Nr. 66. We Lwowie, czwartek dnia 7 marca 1901 r. Rok XXXIV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Poseł Bojko w obronie sojuszu ze Stojałowskim.

Lwów 6 marca.

Dziwnie niejasny stosunek panuje pomiędzy ludowcami a stojałowszczykami, których przewódcy, po niefortunnym dla siebie wyniku wyborów do rady państwa, zawarli byli sojusz zaczepno-odporny. Sojusz ten miał być reprezentowanym przez wspólny klub parlamentarny, do czego jednak nie przyszło, kiedy stojałowszczycy, odłączywszy się od ludowców, wstąpili do słowiańskiego centrum. Wówczas też głoszono powszechnie, że zjednoczenie rozbiło się, a nawet sam ks. Stojałowski, w liście do *Nowej Reformy* wiadomość tę potwierdził, pisząc dosłownie:

„...nie ja osamotniłem posłów ludowych, lecz osamotnili się sami — i mogliby, gdyby chcieli, być nietylko w zjednoczeniu naszem, ale przyłączyć się czy do słowiańskiego centrum, czy też stworzyć galicyjską zjednoczoną opozycję. *Nolenti non fit injuria*“.

Tymczasem 5 b. m. rada naczelna stronnictwa „chrześcijańsko-ludowego“, na posiedzeniu odbytem w Krakowie pod przewodem ks. Stojałowskiego, „przyjęła do wiadomości połączenie się stronnictwa ludowego ze stojałowszczykami“, a na kilka dni przedtem poseł Jakób Bojko w *Przyjacielu ludu* stwierdza, że sojusz trwa dalej nieprzerwanie i broni zjednoczonych przewódców wobec zarzutów prasy polskiej. Teraz już naprawdę trudno zdać sobie sprawę z całej tej bałamutnej historji!

Ale powołane pismo p. Bojki z innego względu zasługuje na powszechną uwagę. Oto, świadczy ono, że zacietrzewienie się partyjne jest zdolnem zamącić nawet tak jasny i zdrowy umysł, jakim odznacza się przedstawiciel IVej kurji okręgu pilzneńsko-dąbrowskiego, niewątpliwie najwięcej otwarta głowa i najuczciwszy charakter w sztabie ludowego stronnictwa. O dobrej woli p. Jakóba Bojki jesteśmy przekonani, a jeżeli nas co dziwi w jego liście, to niesłychany optymizm, jaki tego doświadczonego działacza politycznego cechuje w jego zapatrywaniach na stosunek ludowców do stojałowszczyków. P. Bojko uważa sojusz ze stojałowszczykami, jako jedyny środek do zażegnania waśni pośród ludu. „Stojałowski — powiada — przedstawiał stronnictwo ludowe w jak najgorszem świetle, przeto każdy stojałowszczyk uważał ludowca za szkodnika, którego trzeba utrącać na każdym kroku. Stronnictwo ludowe musiało odbijać ciosy i tym sposobem lud rozdzielił się na dwa obozy, z czego korzystali, rozumie się, przeciwnicy.“

My, przypomniawszy, iż sami ludowcy uważali działalność Stojałowskiego pośród ludu, jako w najwyższym stopniu zgubną i dla ludu i dla całej ojczyzny, — zapytamy p. Bojkę, jak postąpiłby — *si licet componere parva magnis* — na wypadek takiej analogji: W okresie upadku Polski były w narodzie dwa stronnictwa: konfederatów barskich i Targowiczan. Ci ostatni — naśladujmy p. Bojkę — przedstawiali Barszczan w jak najgorszem świetle, przeto każdy Targowiczanin uważał Barszczanina za szkodnika, którego trzeba utrącać na każdym kroku. Konfederaci barscy musieli odbijać ciosy i tym sposobem naród rozdzielił się na dwa obozy, z czego korzystali, rozumie się, przeciwnicy... Czyliż tedy należało Barszczanom połączyć się z Targowiczanami?

Powie nam może poseł Bojko, iż to porównanie chroma o tyle, że Targowiczanie byli niepoprawnymi zdrajcami kraju, gdy tymczasem Stojałowski wyrzekł się djabła moskalofilskiego i wszystkich spraw jego. Ale p. Bojko jest w błędzie, jeżeli mówi, że „nie pochwalamy jego (Stojałowskiego) dawnego kierunku i nie pójdziemy ku Moskalom.“ Nie jest to bynajmniej dawny, czyli zaniechany kierunek, albowiem nietylko ks. Stojałowski sam, ale już nawet członkowie jego stronnictwa uprawiają dalej, jak uprawiali, agitację moskalofilską i jeżeli co się zmieniło, to chyba tyle, że dawniej szerzyła się ona tylko wśród stojałowszczyków, teraz zaś, na mocy sojuszu, ma otwarte pole także pomiędzy ludowcami. Oto, np. w numerze 4 *Wieńca*, w korespondencji z powiatu niskiego czytamy:

„Wołamy do Pana zastępów, aby upokorzył wrogów ludu i nieprzyjaciół, którzy pychą nadęci, a bez litości nad chudobnym narodem, chwalą swoje rządy w Galicji, a ganią rosyjskie. Ale myślę, że żaden poganin tego by nie uczynił, co oni tu robią z polskim ludem. Ja byłem trzy razy na wodzie, tj. na tak zwanym flisie, to my pływali przez Rosję i powiem: Boże, błogosław Rosji! Pychy nie ma, litości więcej — a póki my byli w Rosji, to żyd był dobry. A jak w Prusy się dostał, to już nadęty, już pan, a w Gdańsku stawia żandarma, puszcza oknem z kamienicy i odtrąca i robi, co chce. W Prusach, to takie świ...stwo, jak i u nas, tylko, że tam muszą dać zarobek biednemu. Ale jak się Rosja dowiedziała, że tak robią w Prusach ludziom, to potem na granicy kazała złożyć pieniądze w kasie i musiał się kupiec podpisać i podać, skąd jest, aby go mogli przygnać, gdyby ludziom krzywdę robił. Dali też ludziom na kolei pociąg przez pół płatny. To nasi tu piszą, że Rosja z polityki schlebia chłopom. No, czemuż nasi nie chcą takiej samej polityki, tylko gnębią i narodowi jego prawa i mienie wydzierają“...

Taką tendencją przeniknięci są barankowie księdza-redaktora. A on sam? On sam, pisząc w numerze 7 *Wieńca* z 24 lutego b. r. o „patrjotach polskich“, tak odsłania głębię swych uczuć narodowych:

„Wy, patrjoci z Koła polskiego, najlepiej udowadniacie, że sprzedajecie prawa narodowe za przywilej gnębienia politycznego i społecznego własnego ludu, a wy, patrjoci, wiecznie tylko przeciw Rosji piorunujący... najlepiej udowadniacie, że jesteście częścią bezgłowym, a częścią przez odwiecznych wrogów Słowiaństwa najętym tłumem“.

Dwa powyższe cytaty mogłyby chyba otworzyć oczy każdemu na kierunek, w jakim prowadzi lud zacny sojusznik ludowców.

Oportunizm posła Bojki idzie wreszcie tak daleko, że nawet, na wypadek stwierdzenia moskalofilstwa Stojałowskiego, znajduje tłumaczenie.

Powiada p. poseł, że gdy lud polski będzie rozumniejszy, wtedy będzie mógł wybierać sobie sojuszników bez zmazy. „My — kończy — musimy przyjmować grzeszników i jadać z nimi, boć to było zwyczajem i Chrystusa, a czy to Mu na złe wyszło?“

No, zacny panie Jakóbie, powiemy Wam po mazursku: „Przesoliliście Sceponku“ porównywując ludzi — i to, jak wyżej przyznano — jeszcze nie „rozumniejszych“, z Chrystusem, który nie mógł chyba zmazać swej duszy! My sądzimy właśnie, że im lud mniej „rozumny“, tem lepszych i czystszych potrzebuje kierowników i nie masz nic gorszego, nad otwarcie owczarni dla wilka, wobec którego ofiary nie umieją się jeszcze bronić.

Otwarcie powiemy, że apologja sojuszu ze Stojałowskim, podjęta przez posła Bojkę, zasmuciła nas głęboko, bo, jeżeli czyich, to jego właśnie ust szkoda było kalać obroną sprawy, co stanowi chyba największą plamę na siermiężnej szacie stronnictwa ludowego...

Lustracja kas miejskich.

W porannym *Dzienniku* donieśliśmy już o propozycji prezydjum miasta, uczynionej do wydziału krajowego, ażeby wspólnie z komisją miejską przedsięwziął zbadanie gospodarki finansowej miasta — i odpowiedzi przychylnej naczelnej władzy krajowej. Myśli tej w interesie publicznym przyklasnąć należy, a prezydjum złożyło dowód, że istotnie zależy mu na jasnem postawieniu sprawy.

Roboty inwestycyjne powiększyły znakomicie agendy likwidatury, izby obrachunkowej i kasy. Trzeba sobie tylko w przybliżeniu wyobrazić, ile czynności przysporzy wzmiankowanym urzędom rachunkowość tramwaju elektrycznego, gazowni, rzeźni, wodociągów, teatru miejskiego, a w najbliższej przyszłości kasy oszczędności i zakładu zastawniczego, ażeby przyjść do przekonania, że obecne siły nie starczą i że ogromne przeciążenie pracą personalu rachunkowego, odbić się może niekorzystnie na toku gospodarki miejskiej. To też zupełnie naturalnie skorzystało prezydjum miasta z podniesionych w sprawie kosztów wodociągowych wątpliwości i przez usta prezydenta Małachowskiego zaproponowało sekcjom finansowej i budowniczej, ażeby ze swego grona wybrały komisję szkontrującą. Komisja ta, w skład której weszli pp. Dziwiński, Marynowski (s. II.), tudzież pp. Blumenfeld i Kuźniewicz (s. III.) z prawdziwie obywatelskiem poświęceniem spełniała swój obowiązek i z całą dokładnością przeprowadziła lustrację kasy miejskiej, skarbca, tudzież funduszów i fundacyj, pod zarządem gminy zostających i jak to stwierdził prezydent na posiedzeniu rady w dniu 28 lutego b. r. wszędzie zastała wzorowy porządek. Po krótkiej przerwie, spowodowanej koniecznym wyjazdem jednego z członków komisji, miała też przystąpić do rewizji kas podręcznych i wówczas to wydarzył się smutny wypadek defraudacji, popełnionej właśnie w takiej podręcznej kasie przez jednego z urzędników magistratu.

Na życzenie pewnej części rady zgodziło się prezydjum chętnie na zwiększenie tej komisji i rozszerzenie jej zakresu działania, a zrobiło to tem chętniej, że celem tej komisji będzie także zebranie materjału dla ewentualnej reformy urzędowania w zakresie rachunkowości i finansów. Pomimo więc oporu pewnej części rady, która potrzeby zwiększania tej komisji nie widziała, utrzymał się wniosek kompromisowy, a jego rezultatem wzmocnienie komisji już istniejącej, przez dobranie pp. dra Gryzieckiego, dra Lisiewicza, prof. Pawlewskiego i red. Rewakowicza, którzy wspólnie z poprzednio wymienionymi w szerszym jeszcze zakresie przeprowadzą lustrację.

Prezydjum jednak, zdaniem naszem, bardzo słusznie poszło jeszcze dalej. Korzystając z tego, że wydział krajowy ma na mocy uchwały sejmowej, z tytułu gwarancji kraju dla pożyczki miejskiej, prawo a nawet obowiązek kontroli finansów miejskich — postanowiło prezydjum zaprosić wydział do współudziału w tej generalnej lustracji. Zapytani o to delegaci miejscy zgodzili się z tą propozycją, w wykonaniu zaś jej odniósł się prezydent do wydziału krajowego z zapytaniem, „czy i o ile wydział, jako władza czuwająca nad majątkiem gminy i zakładów gminnych, nie uważałby za wskazane, we właściwej formie wziąć stosowny udział w czynnościach miejskiej komisji szkontrującej?“

Jak już donieśliśmy, wydział krajowy na wtorkowem posiedzeniu uchwalił zastosować się do życzenia prezydjum rady miejskiej i w tym duchu dać odpowiedź. Czyni to wydział krajowy tem chętniej, że odpowiada to intencjom uchwały sejmu krajowego, zlecającej wydziałowi krajowemu inwigilowanie inwestycyj i składanie perjodycznych sprawozdań o użyciu funduszów pożyczkowych miejskich, przez kraj gwarantowanych.

Raz jeszcze zaznaczamy, że myśl tej wspólnej lustracji uważamy za bardzo szczęśliwą, nie tylko dlatego, że położy ostatecznie kres owym „mglistym“ półsłówkom i podejrzewaniom, ale głównie dlatego, że rozpatrzywszy się w toku urzędowania, zgromadzi obfity materjał dla ewentualnej reformy. Dodajemy, że p. radcy Vayhingerowi dodani będą ze strony wydziału dwaj urzędnicy: konceptowy i rachunkowy.

Korespondencje.

Rzym 28 lutego.

Jeżeli wy tam na północy wyobrażacie sobie, że pod włoskiem niebem wieczna, a przynajmniej o tej porze wiosna, to jesteście tym razem w grubym błędzie. Tutaj zimno doszło ostatnimi dniami do 4° C., jeszcze dalej na południe, bo w Neapolu mieliśmy 16 lutego śnieg, jak w Polsce na Boże Narodzenie. W Ankonie przez kilkanaście godzin szalała zawieja śnieżna, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają, a już biedna Werona marzła straszliwie, bo termometr wskazywał — fakt niebywały — 11 stopni mrozu. Oto macie luty pod włoskiem niebem; śnieg, zimno i zawieje, których nie zrównoważy gorąco i walki partyjne, szalejące w parlamencie. Nie potrzebuję wam dodawać, że nędza ludu przy takiej temperaturze jeszcze dotkliwsza.

Sytuacja polityczna ciągle niejasna, a dla braku czego lepszego, rząd bawi się w protektora hiszpańskiego. Tymi dniami wydało ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzenie policji tutejszej, aby bacznie śledziła ruchy partji karlistowskiej, których wielu członków tu bawi, bądź na razie stale osiadłych, bądź przybywających w charakterze „turystów“. Rozporządzenie to jest rezultatem długiej konferencji konsula hiszpańskiego z p. ministrem spraw zagran.

Że wobec prądów masońskich w wyższych sferach włoskiego społeczeństwa, musi indyferentyzm religijny lub wprost ateizm odbijać się w niższych warstwach, nie chyba dziwnego. Kradzieże po kościołach to rzecz tu nierzadka wobec tłumu zwiedzających, a tymi dniami znowu w kościele Panteonu skradziono wszystkie drogocenne wota z obrazu Madonny. Wprawdzie w parę dni wota te znalazła policja, ukryte w fontannie za bramą Pankracego, ale złodziei naturalnie nie odnaleziono i prawdopodobnie nie odnajdą.

Dziwne, że choć ciągle się słyszy tu o ignorancji wobec Watykanu, interesują się wszyscy tem, co się tam dzieje. O zdrowie papieża wypytują się codziennie, a ostatnimi czasy przedmiotem rozmowy bywa najbliższy konsystorz papieski, na którym mają być zamianowani nowi kardynałowie. Miał on się odbyć 11 marca, następnie odłożono go na 21, a obecnie, nie wiadomo z jakich przyczyn, ma być podobno przesunięty na czerwiec. Dnia jeszcze nie oznaczono.

Co do mianowań dla Austrji, to wszystko, co o tem mówią, polega na kombinacjach. Było tak zawsze, że mianowano 6-ciu, a to 3 dla Węgier, a 3 dla innych prowincyj austrjackich. Wobec tego, że są już kardynałami arcybiskup wiedeński Gruscha i gorycki biskup Missia, więc brakowałoby jeszcze jednego.

W ambasadzie austrjackiej w Watykanie mówią, że purpurę otrzymać ma ołomuniecki biskup Kohn, a wobec tego nie byłyby uzasadnione pogłoski o mianowaniu arcyksięcia biskupa praskiego Skrbensky'ego, bo ten stanowczo do purpury za młody. Prócz tego mają być na tym konsystorzu zamianowani kardynałowie dla Francji i Rosji. Na biskupa płockiego przedstawiony został hr. Szembek, który po zatwierdzeniu go przez stolicę apostolską, będzie niebawem prekonizowany.

Z Florencji nadeszła tu wiadomość, iż tamże usiłował sobie odebrać życie na placu *del Duomo*, przez zażycie morfiny, dr. T. L., od kilku dni we Florencji bawiący. Zamach samobójczy popełnił w tramwaju elektrycznym, w powrocie z wycieczki do Fiesole. Jest on rodem z Wilna i liczy ledwie 35 lat życia. Co było powodem otrucia się, nie wiadomo. *Pol.*

Paryż 1 marca.

(*Niespodzianki republikańskie. — Polityczne wesele — Anarchiści górą. — Kto ich tworzy? — Dziwna logika. — Ze sfer polskich*).

W naszej republikańskiej Francji dzieją się czasami rzeczy, które pozwalają nam przypuszczać, że mimo wszelkich w każdej niemal izbie zapewnień o trwałości republiki, idziemy chyba dość szybkim krokiem ku cezaryzmowi i dzienniki, które obecnie na szpaltach swych podjęły dyskusję w kwestji służby wojskowej, zdają się to w zupełności potwierdzać. Chodzi mianowicie o to, czy nie należałoby wprowadzić na wzór Niemiec dwuletniej służby wojskowej zamiast 3 letniej; czy dalej nie należałoby znieść służby jednorocznej dla wybrańców, w imię zasady powszechnej równości obywatelskiej; nakoniec czy nie byłoby wskazanem wskrzeszenie dawnego stałego korpusu żołnierzy zawodowych, którzyby w drodze zaciągu obowiązywali się do pewnego szeregu lat służenia w wojsku. Byłoby to naprawdę stworzenie nowoczesnej gwardji pretorjańskiej, powołanej poprostu dla ochrony stałej republiki, ale mogłoby przyjść i do tego, że gdyby się znalazł wódz ambitny, mógłby przy tym ogniu upiec swoją pieczeń i sięgnąć po wieniec cezarów, jak to już bywało. Nie ma nic nowego pod słońcem... Dzienniki obozu radykalnego uderzyły w wielki dzwon alarmu wobec takiego projektu, ale bądź co bądź projekt taki powstał w prasie republikańskiej.

Niezależnie od tej wojny dziennikarskiej na razie — bo prawdopodobnie i do izby się ona przeniesie — mamy i drugą, wywołaną małżeństwem p. Deschanel, domniemanego następcy p. Loubeta, który — o zgrozo w obozie nacjonalistów! — w 47 wiośnie życia poślubił cudzoziemkę. Drużbował mu nawet — jeżeli się tak wolno o świadku ślubu u nas wyrazić — sam Loubet, co znowu, jak i sam fakt małżeństwa z cudzoziemką panną Brice, nektarem rozkoszy napełnia oportunistów tutejszych. Na ślubie nie był p. Waldeck-Rousseau — zachorował i trzeba temu wierzyć...

Po weselu chmury — tak to dość często bywa. A chmurzy się teraz we Francji, wre w klasach robotniczych, a walka między robotnikami a pracodawcami, od dwu lat czem raz szersze przybiera rozmiary. Strejki teraz na porządku dziennym, a zajścia w Monceau Les Mines i Chalon dają wiele do myślenia. Badają i szukają przyczyn i oczywiście wszystkie te zajścia, jak zwykle, idą na rachunek socjalizmu i jego propagatorów. Tymczasem wiele poszlak dowodzi, że socjaliści już masom robotniczym u nas nie wystarczają. Doktryna ich ma wydać owoce w dalszem polu, a więc szuka się tych, którzy są radykalniejsi, choć gwałtowni. Dziś rej tu poczynają wieść anarchiści, a dopomagają im w rozgoryczaniu mas — wielcy przemysłowcy i ringi.

Całkiem świeżo zaszedł tu fakt, który moje słowa potwierdzi. Dotyczy on wprawdzie jednej tylko gałęzi przemysłu, ale kto zaręczy, czy za dzień, tydzień lub miesiąc nie pójdą i inni za przykładem cukrowników i agrarjuszy. Przemysł cukrowy we Francji jest w rękach czterech przedsiębiorstw, wobec których mniejsi rafinerzy nie idą nawet w rachubę. Oto tymi dniami zamknięto jedną z fabryk, mianowicie Halphena, dlatego, że maszyny jego starej konstrukcji, nie były w stanie stać równorzędnie w produkcji z pozostałymi trzema „ringowcami“ cukrowymi Sayem, Lebaudym i Serumierem. Halphen, który produkcję swej rafinerji rozdzieli między pozostałych trzech „królów,“ obliczył, a niewątpliwie umie liczyć, że na tym interesie zarobi się czysto 13 miljonów franków. O to, że skutkiem zamknięcia i zwinięcia fabryki, pozostało na bruku bez zarobku 1500 robotników, ani go głowa nie zaboli, jak również ani mu głowie, że trzej pozostali „związkowcy“ podniosą znowu cenę cukru, jak to zrobili agrarjusze ze zbożem i — chlebem.

W równym stosunku do wzrastającej biedy robotniczej, wzrasta i pijaństwo. Objaw to wprost zastraszający, ale są przecie tacy, którzy i w tem złem upatrują źródło dobrobytu! Co to szkodzi, że się rozpije kilkanaście miljonów, gdy statystycznie dowiedziono, że przemysł alkoholowy daje utrzymanie czterem miljonom rodzin! Ta sama statystyka wykazuje również co prawda, że alkoholizm jest przyczyną zmniejszania się ludności we Francji, ale to już stoi na drugim planie. Dziwna logika, prawda?...

A teraz trochę jeszcze o swoich. W tutejszem „Kole artystyczno-literackiem“ założoną została obecnie kasa zaliczkowa dla artystów i literatów polskich, w Paryżu przebywających. Fundusze na razie nie wielkie, ale jest nadzieja, że ta tyle pożyteczna i pożądana instytucja niebawem się rozwinie. Do zarządu na rok 1901 wybrano pp. prof. Gasztowtta, Ludwika Dygata, Stefana Krzywoszewskiego, Stanisława Pstrokońskiego, Brzęgę, Strzembosza i pannę Duninównę. — W kolonji naszej żałoba po stracie śp. siostry Mikułowskiej, przełożonej zakładu św. Kuzimierza. Był to prawdziwy anioł miłosierdzia i choć wiekiem podeszła, bo 68 lat zakonnych siły jej wyczerpało, kierowała losami instytucji. Cześć jej pamięci! *Nieznany.*

Z zagranicy.

(Sprawa chińska). Podczas gdy oddziały Walderseego i Niemców przebiegają kraj w okręgu Pekinu, urządzając tak zwane „wyprawy karne“, palą, ścinają i wieszają: podczas, gdy dyplomaci sprzymierzonych mocarstw kręcą się w kółko ze swemi obradami, nie umiejąc dać im podstaw realnych, — Rosja rozsiada się na dobre w Mandżurji, traktuje z rządem chińskim na własną rękę, choć inni nie mogą jakoś znaleść tego rządu i co najciekawsze — zarabia sobie na sympatje Mandżurów, którym „przyjacielskość i ochrona“ Moskali bardzo zasmakowała. Erotyczne te objawy, nie mogą się — rzecz jasna — podobać sprzymierzonym, którzy ze swej strony czynią Li-Hung-Czangowi przedstawienia przeciw traktatowi Rosji z Chinami. Mianowicie Niemcy, Anglja i Japonja, każde z osobna — bo nie chcą razem występować — założyły swe *votum separatum*. Aktem tym chcą wyżej wzmiankowane mocarstwa zadokumentować, że nie godzą się na układy poszczególnych państw z Chinami. Na posiedzeniu w Pekinie, dnia 28 lutego odbytem, w którem uczestniczyli upełnomocnieni mocarstw i przedstawiciele rządu (?) chińskiego, postawił poseł niemiecki następujące żądanie, mające być wstępem do układów pokojowych: 1. Zakaz przywozu broni; 2. fabrykacja broni; 3. ochrona poselstw; 4. zniszczenie fortyfikacyj pomiędzy Taku i Pekinem; 5. obsadzenie ważnych punktów strategicznych między Pekinem a morzem; nakoniec 6. zreorganizowanie tsunglijamenu i usunięcie ceremonjału chińskiego przy przyjmowaniu posłów.

(Kwestja kreteńska). Sprawa podróży księcia Jerzego, generalnego gubernatora Krety, zdaje się być już stanowczo zaniechaną. Według wiadomości, nadeszłych z Kanei, zakomunikowali konsulowie mocarstw księciu postanowienie komitetu mocarstw dla ochrony Krety w Rzymie, że zarówno projekty księcia, dotyczące przyłączenia Krety do Grecji, jak i zastąpienie wojsk międzynarodowych greckiem, zostały odrzucone. Uchwała ta odpowiada zupełnie intencji utrzymania na Wchodzie Europy *status quo*. Zdaje się jednak, że z uchwały tej nie wyciągnie jeszcze książę Jerzy konsekwencji i mandatu swego gubernatorskiego nie złoży, tylko aspiracje swe do złączenia Krety z Grecją, na dłuższą odłoży metę. Swoją drogą, nie brak pomiędzy Kreteńczykami wielu, którzyby nic przeciw temu nie mieli, gdyby Jerzy na zawsze wyspę opuścił. Nieokiełzanym góralom zarówno nie podobały się dawne rządy tureckie, jak i księcia Jerzego, a jeszcze bardziej niż to — zaprowadzenie nowych podatków.

(Wojna w Transwaalu.) Z wiadomości, nadchodzących skąpo i bałamutnie z Afryki południowej, trudno dojść do prawdy, kto bije, a kto bywa bity. Na jedno wszakże zgodzić się należy, że do uspokojenia Transwaalu jeszcze bardzo daleko. Telegramy codzienne potwierdzają to w zupełności, a przechodzenie od czasu do czasu oddziałów Deweta i Bothy w ofenzywę, zdawałoby wskazywać na to, że Boerzy, mimo strasznego przerzedzenia ich szeregów, dają się Anglikom we znaki. Dlatego też należy z pewnemi zastrzeżeniami brać depesze takie, jak ostatnia lorda Kitchenera z Pretorji, że Dewet został „zmuszony“ cofnąć się znowu na północny brzeg rzeki Oranje, że kolonja Przylądka jest „oczyszczoną“ z nieprzyjaciół i że „200 Boerów pojmano“. — Byłoby wszystko w porządku, gdyby ta sama depesza nie donosiła równocześnie czegoś wręcz przeciwnego, mianowicie, że „80 strzelców Kitchenera zaatakowanych zostało przez przeważającą liczbę Boerów, że 20 z tych strzelców padło trupem, reszta zaś po rozpaczliwej walce musiała się poddać“. Nasuwa się tedy pytanie: kto zmusił Deweta do cofnięcia się na północny brzeg rzeki Oranje; w którą okolicę go wyparto? A dalej: z jakich oznak można wnosić o oczyszczeniu kraju Przylądka, bo przecie nie z pojmania strzelców angielskich! Następnie, w jaki sposób mogli się Boerzy z Kaplandu wycofać w przeciągu czterech dni, chyba balonem! Z depesz wiadomo, że jeszcze przed paru dniami walczono na wybrzeżu południowem pod Willowmoore i Klaarstrom, czyli o 240 mil angielskich, czyli 384 kilometrów w linji powietrznej od rzeki Oranje; oddziały te więc cofając się, musiałyby robić bez odpoczynku po 96 kilometrów dziennie wśród ulewnego deszczu, w co chyba nikt nie uwierzy. A wszakże Kitchener już przed tygodniem telegrafował, że kolonja Przylądka „oczyszczona“. Była to więc prawda taka sama, jak wieść o kapitulacji Bothy, który „miał się poddać“ przed 10 dniami, ale dotychczas się jeszcze na tę przyjemność dla Kitchenera nie zdecydował.

Dlaczego Aleksander nie pojechał na pogrzeb Milana.

Zajmujący wielce artykuł przynosi *Münch. Allg. Ztg.* wrzekomo z dobrego źródła pochodzący, a wyjaśniający powód, dlaczego król serbski Aleksader nie pojechał na pogrzeb zmarłego ojca swego, ekskróla Milana. Według tego wynikałoby, że nie brak serca dla ojca, ale obawa o tron serbski wstrzymały młodego króla od oddania ojcu ostatniej posługi.

Radykali serbscy są, jak wiadomo, zdeklarowanymi wrogami dynastji Obrenowiczów, a sympatje ich są stanowczo po stronie Karageorgewiczów. Jak długo Milan był na tronie serbskim, a i później, gdy jeszcze duże tam po-

siadał wpływy, trzymać umiał radykałów w ryzie. Po upadku tego wpływu i późniejszych wypadkach, osłabiających powagę królewskiej osoby, podnieśli radykali znowu głowy, tem więcej, że król Aleksander nie ma u armji popularności. Powiadają teraz głośno o tem, że istniał plan, aby skorzystać ze śmierci Milana i ewentualnego wyjazdu Aleksandra na pogrzeb i zrobić zamach stanu przez wyniesienie na tron serbski pretendenta księcia Arsena Karageorgewicza.

Wiadomość o planie takim przedostała się do pism zagranicznych i doniosły one z Belgradu, że król Aleksander porzucił zamiar jechania na pogrzeb ojca, ponieważ się obawiał pronuncjamentu, lub wprost zamachu na rzecz Arsena. Nie uważał tedy za stosowne narażać się na podobną ewentualność przez wyjazd z kraju. Gdzie miały źródło swe te pogłoski, trudno dojść: faktem jest jednak, że kursowały one po Belgradzie zaraz po nadejściu wieści o śmierci Milana i że w rozmowie o tem wplątywano bardzo często imię księcia Arsena Karageorgewicza.

Kwestja językowa w parlamencie angielskim.

Na jednem z ostatnich posiedzeń angielskiej izby niższej rozegrała się znamienna i uwagi godna scena.

Irlandczyk, deputowany Tomasz O'Donnel, zabrał głos, aby wygłosić pierwszą mowę i ku zdumieniu wszystkich Anglików począł mówić starym językiem irlandzkim. Inni posłowie irlandzcy widocznie byli na to przygotowani, gdyż gęstem kołem otaczali swego kolegę. Ale speaker izby natychmiast przerwał O'Donnelowi.

— Czcigodny członek tej izby mówi w niezrozumiałym dla mnie języku. Nie jest to w porządku, ani też nie jest w zwyczaju tej izby. Proszę czcigodnego członka tej izby, aby mówił językiem angielskim.

O'Donnel przemawiał mimo to dalej po irlandzku.

Speaker: Do porządku, do porządku!

O'Donnel przestał mówić i usiadł.

Ale zaraz powstał przywódca Irlandczyków, poseł Redmond i mówił:

— Zapytuję uprzejmie, czy istnieje pisane lub inne rozporządzenie tej izby, zabraniające przemawiać deputowanym w ich ojczystym języku (Oklaski Irlandczyków). Nie chcę tu wskazywać na nieangielskie parlamenty, jak np. wiedeński, ale przecież w parlamencie Nowej Zelandji, podległej berłu angielskiemu, deputowani przemawiają w swoim języku.

Speaker: Od 600 lat nie mówiono w tej izbie innym językiem, jak tylko angielskim.

Dep. Leamy: A czyż irlandcy deputowani dawnego irlandzkiego parlamentu, który następnie do tej izby został wcielonym, nie mówili po irlandzku? Jeżeli wówczas było im to dozwolonem, dlaczego dziś ma być wzbronionem?

Dep. Redmond: Czyż w roku 1884 inny członek tej izby dep. Abraham nie mówił na tem miejscu po walijsku. (Oklaski Irlandczyków).

Speaker: Ów deputowany przytoczył po walijsku tylko pewne rozporządzenie. Mowy zaś swojej wcale nie głosił w tem narzeczu. Muszę pozostać przy mojem oświadczeniu, jeżeli izba inaczej nie postanowi.

Na tem ta scena się skończyła — przynajmniej na razie.

Speaker jednak rozminął się w swem oświadczeniu z prawdą i nie miał słuszności, pominąwszy już wypadek dep. Abrahama. W angielskim parlamencie w dawnej epoce, aż do końca panowania Edwarda III, zwykle używanym językiem był język francuski, a nawet za Henryka VI językiem angielskim posługiwano się bardzo rzadko. Wszystkie uchwały, w owym czasie, były redagowane z reguły w dwóch językach: francuskim i łacińskim, a tylko król dawał im swoją sankcję w języku angielskim. Dopiero od Henryka VII poczęto prowadzić wszystkie rozprawy w angielskim parlamencie w języku angielskim.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Czwartek 7 marca

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej ul. Kamienna 3, godz. 5—6 prof. dr. E. Porębowicz: „Ideały i hasła pierwszych romantyków: Melancholja, Demoniczność, Ludowość, Kult bohaterstwa." Szkoła im Mickiewicza, ul. Teatralna 15, godz. ½8 - ½9 prof dr. J. Pawlikowski: „Z ekonomji politycznej: Praca jako czynnik produkcji."

O godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

Teatr miejski: „Wesoła dwójka", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (6): Tomasza z Akw. Wschód słońca o godzinie 6 minut 38, zachód o godzinie 5 minut 47.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz, który przez cztery dni bawił w gościnie u hr. Tadeusza Dzieduszyckiego w Poturzycy pod Sokalem, wyjechał onegdaj z Krakowa do Warszawy.

Książę biskup Puzyna wyjechał onegdaj z Krakowa na Południe, dla poratowania zdrowia.

Lustracja finansów miejskich. Prezydjum miasta wystosowało w porozumieniu z delegatami miejskimi pismo do wydziału krajowego, zapytując, czy tenże, jako władza, zajmująca się sprawą gospodarki gminnej, nie wziąłby udziału w lustracji, przedsięwziętej przez komisję gminną?

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału krajowego zapadła uchwała przychylna, a w spełnieniu życzenia prezydjum miasta, delegowano p. Vayhingera, członka wydziału krajowego, ażeby w lustracji tej uczestniczył.

Rezultaty jej będą przedmiotem sprawozdania, które w myśl uchwały sejmowej, zapadłej przy udzieleniu gwarancji kraju dla pożyczki miejskiej, ma być corocznie przedkładane.

Trzeci ale nie ostatni dzień prof. Lutosławskiego we Lwowie. Trzydniówka filarecka prof. Lutosławskiego we Lwowie nie skończona. Jeszcze jeden wykład — jak to się mówi — na ogólne żądanie. Onegdajszą prelekcję poświęcił prof. Lutosławski autorowi „Nieboskiej". Komentował jego „Trzy myśli". Forma prelekcji i efekt niemal ten sam, co prelekcji poniedziałkowej. Publiczności jak nabił. Prelekcja trwała wśród tropikalnego gorąca od godziny 6 do 9 wieczór. Treść jej uprzytomnić sobie może każdy z wszelką łatwością, kto się potrafi zdobyć na odczytanie dokładne, cierpliwe, zabarwione pietyzmem, skupieniem i zachwytem kolejno wszystkich „trzech myśli" twórcy Irydiona. Wszędzie, gdzie napotka myśl piękną, szlachetną, dźwięczącą altruizmem, poświęceniem się dla cnoty, dla przyjaźni, ojczyzny, tam niech sobie dopowie, że w tych miejscach tworzył Krasiński, jako wieszcz — filaret.

Prelegent uniesiony zapałem, jakim rozgorzał, odczytał jeszcze utwór poetycki Wyspiańskiego pt. „Legjon". Odczytać go musiał, gdyż tu (zdaniem prof. Lut., najsilniej zadrgała nuta poetyczna u następców po lutni Mickiewicza, Krasińskim i Słowackim.

Skończywszy wykład, zapowiedział prof. Lutosławski jeszcze czwartą prelekcję, która się odbędzie w niedzielę o godzinie 9 r. w sali „Sokoła". Zależeć ona będzie od tego, czy dostateczna liczba słuchaczy dotychczasowych prelekcyj nadeszle profesorowi swe zdanie przez pocztę o jego wykładach. Ceny wstępu, ogłoszone afiszami, będą wprawdzie wygórowane, ale dla tych, którzy korzystali z dotychczasowych trzech jego prelekcyj, będą bez porównania mniejsze.

P. Kos znów skłamał. Przed kilku dniami donieśliśmy, iż p. Stanisław Pieńczykowski, urzędnik Banku krajowego we Lwowie, po znanej mowie p. Kosa w parlamencie, wystosował do tego posła list, w którym dobitnie napiętnował jego postępowanie i dodał, że listem tym wymierza mu policzek za obelgi, rzucone na społeczeństwo polskie w Galicji. P. Kos list ten schował do kieszeni i nie reagował na niego.

Obecnie p. Kos nadesłał do *Przeglądu* lwowskiego następujące sprostowanie:

„Szanowna Redakcjo!

Odnośnie do zamieszczonego w nrze 51 *Przeglądu* z dnia 2 marca rb. w rubryce „Kronika" artykułu „List p. Pieńczykowskiego do dra Kosa", mam zaszczyt oświadczyć niniejszem, iż od p. Stanisława Pieńczykowskiego żadnego listu, ani hańbiącego, ani chwalącego mnie, nie otrzymałem i proszę o łaskawe umieszczenie tego mego sprostowania w łamach *Przeglądu*. Z poważaniem *dr. Andrzej Kos*, poseł do rady państwa"

Do sprostowania tego dodaje redakcja *Przeglądu* następującą wielce znamienną uwagę:

„Na skutek tego sprostowania udaliśmy się z zapytaniem do p Stanisława Pieńczykowskiego i dowiedzieliśmy się że p. Pieńczykowski dnia 18 lutego wysłał pod adresem posła dra Kosa w gmachu parlamentu list polecony *express* i na dowód tego posiada w swem ręku recepis."

A więc p Kos znów — skłamał.

Zapytujemy p. dyrektora policji, w jakim celu właściwie cały plac Marjacki zalega kilkadziesiąt dorożek, tamując komunikację? Czyżby to byli protegowani przez policję dorożkarze? Takich nieporządków nie ma w żadnem cywilizowanem mieście. Możeby p. radca dworu raczył sam się przekonać, czy uwagi nasze są słuszne i uzasadnione.

III zjazd słowiańskich dziennikarzy. Termin zgłoszeń do uczestnictwa w III zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Dubrowniku, upływa z dniem 8 marca. Zgłoszenia należy posyłać wprost do komitetu w Zagrzebiu.

Doktoraty. Stopień doktora wszech nauk lekarskich otrzymał na uniwersytecie lwowskim p. Adam Zygmunt Habdank Kołaczkowski, rodem ze Lwowa. Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymał promocję na doktora praw p. Tadeusz Józef Trzaska Chrząszczewski, por. 7 p. ułanów w rezerwie, rodem z Uszwi w Galicji.

Egzamina kwalifikacyjne przed komisją egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych posp. w Krośnie zdali: Danecki Stanisław, Kaczór Antoni, Stasicki Stanisław, Bilecka Helena, Kosmanówna Marja, Richterowa Wanda, Supińska Olga, Swierzowiczówna Marja, Wielgusówna Marja (z odznaczeniem).

Pomoc dla biednych uczniów. Dyrekcja Tow. pomocy naukowej we Lwowie, w połączeniu z Towarzystwem przyjaciół uczącej się młodzieży, wydało odezwę, w której wzywa publiczność do składek na rzecz wybudować się mającego „domu imienia Tadeusza Kościuszki" na bursę dla niezamożnej lub wprost ubogiej młodzieży, uczęszczającej do gimnazjów. Do budowy posiada Towarzystwo plac dogodny i 18.000 koron gotówki, ale jest to jeszcze nic nie znaczący fundusz do rozpoczęcia dzieła. Skończenie jego mogą umożliwić jedynie składki całego społeczeństwa, do niego się więc dyrekcja odwołuje. Datki te na dom imienia Tadeusza Kościuszki przyjmuje zastępca przewodniczącego p. Franciszek Próchnicki, dyrektor V gimnazjum (ul. Wałowa).

Dary z łaski a raczej z konieczności, bo obowiązkiem magistratu jest asygnować wdowom i wogóle rodzinom osieroconym przez funkcjonarjuszy miejskich przepisane statutem zasiłki i raty pensyjne. Całe nieszczęście jednak, że każdorazowe udzielenie takiego zasiłku wdowie czy też osieroconym dzieciom zależne jest od specjalnie na ten cel powziętej uchwały sekcji a następnie plenum rady miejskiej. Drugą ujemną stroną tego medalu jest to, że rada miejska bardzo ociężale zabiera się do zadecydowania o takich darach z łaski. Szereg takich spraw, które załatwiane są jedynie na tajnych posiedzeniach czeka już czwarty miesiąc na załatwienie. Ani sposób, żeby raz takie tajne posiedzenie się zebrało. A tymczasem biedą przyciśnięte i pożałowania godne wdowy wciąż cierpią, czekając zmiłowania Bożego i radnych. Szlachetni ojcowie miasta zlitujcie się nad ich losem i poświęćcie tej sprawie choćby pół godziny po którem z posiedzeń albo też niech będzie statut o tyle zmieniony, żeby prezydjum było upoważnione samo przez się do załatwienia definitywnego takich spraw.

Raut na dochód kolonji wakacyjnej w Tuchli, odbędzie się w sobotę 23 bm. w salach recepcyjnych dyrekcji kolei państwowych przy ulicy Krasickich.

W koncercie na tym raucie przyjęli współudział w części deklamacyjnej pna Helena Arkawin i p Michał Tarasiewicz, w części wokalnej pna Lillian Esten, pp.: Aleks. Myszuga i Adam Ludwig, oraz amatorka śpiewaczka pani Gembarzewska.

Część instrumentalną koncertu objął znakomity skrzypek prof. Wolfsthal.

Akompaniament fortepianowy spoczywa w wytrawnych rękach p Wacława Elszyka.

Urządzeniem bezpłatnego bufetu na raucie, zajmuje się komitet pań.

Nowa firma. W poniedziałek rano odbyło się uroczyste poświęcenie składu sukna przy ul. Teatralnej l. 3 firmy Fr. E. Zajączek i Lankosz, właścicieli fabryki sukna w Kętach, założonej 1867 r. Fabryka ta jest jednem z niewielu przedsiębiorstw w Galicji prawidłowo i o własnych siłach się rozwijających, pozyskuje sobie też życzliwość naszego społeczeństwa, czego dowodem byli obecni na poświęceniu życzliwi z Krakowa i Kęt, oraz liczne telegramy gratulacyjne z całego kraju.

Zginęła. Dora Czerwenka, 14-letnia dziewczyna, przystojna blondynka o oczach dużych niebieskich, wysłana przez matkę z ul. Jagiellońskiej l 12, w sobotę z listem do brata do kawiarni Grand Hotelu, nie wróciła więcej do domu rodzicielskiego. Było to o godzinie 5 popołudniu. Zaginiona ubrana była w migdałową sukienkę z takim stanikiem, w dużą popielatą chustkę i miała na głowie białą chusteczkę włóczkową. Zrozpaczona matka, prosi o doniesienie, jeżeliby kto mi ł o jej córce wiadomość.

Koncerty strejkujących. W Pradze urządza obecnie strejkująca orkiestra „Narodniho Divadla" wespół z chórami, koncerty na dochód bezrobocia muzyków. Koncerty te cieszą się w stolicy Czech niebywałem powodzeniem, a kieruje nimi — rzecz charakterystyczna — kapelmistrz Czelansky, który omal we Lwowie strejku nie wywołał.

Skutki hakatyzmu. Z Wrocławia na Śląsku pruskim donoszą do *Narodnich Listów*, jakoby pośród żołnierzy, Polaków, szóstego korpusu armji wykryto sprzysiężenie moskalofilskie (?!). Korespondent twierdzi, że wobec wiadomości o naprężonych stosunkach dyplomatycznych pomiędzy Niemcami i Rosją żołnierze narodowości polskiej postanowili (?) na wypadek wojny przejść na stronę rosyjską. Wyższe władze wojskowe wdrożyły surowe śledztwo, które miało istotnie wykazać fakt istnienia takiego spisku. Biuro prasowe rzeszy rozesłało z tego powodu do wszystkich gazet niemieckich wiadomość o agitacji panslawistycznej pośród Polaków poznańskich. Oprócz tego w Berlinie miano otrzymać wiadomość, „stwierdzoną urzędownie", o „nowym ruchu", jaki bardzo niemile dotknął sfery rządowe. Prasa hakatystyczna stara się zataić przed rządem ten nowy zwrot sympatji polskich. *Posener Ztg.* tłumaczy Polakom, że powinni dziękować Bogu, iż nie znajdują się pod knutem rosyjskim.

Nowiny te zamieszczamy, oczywiście, na odpowiedzialność czeskiego dziennika nie wierząc im wcale.

Z Warszawy donoszą, że ministerstwo skarbu zezwoliło na odroczenie na rok jeden nakazanego wprowadzenia języka rosyjskiego do wewnętrznego urzędowania w Towarzystwie kredytowem ziemskiem Królestwa Polskiego i zezwoliło na używanie języka polskiego do 14 stycznia 1902 roku. Jeżeli to się sprawdzi, znajdą się tacy, co upatrywać będą po rosyjskiej stronie chociaż pewien rodzaj czasowej woli odstąpienia od środków małostkowych, szpilkujących i drażniących niepotrzebnie, oczywiście przy zachowaniu sobie dyskrecjonalnej władzy. Ale i tego gdzieindziej niema.

Wilk i Kos. (*Bajka.*)

Posłuchajcie bajeczki, bajeczka ciekawa.
Był raz wilk tak zły, jak nim wilk tylko być może,
Gorszy od psa, co nosi łańcuch i obrożę.
Chociażby najsłuszniejszą była zwierząt sprawa,
Jak dzień jasną, a jako kryształ czysta taka:
Choć wszyscy jak mąż jeden, jedno mieli zdanie:
Wilk sprzeciwił się zawsze — przeklęta sobaka!
Przy każdej sposobności wilk okoniem stanie.
Wolno na Pana Boga psu szczekać, przysłowie
Mówi — a więc i mnie też wolno (tak wilk powie)
I co siły ma tylko zajadła paszczęka
Na każdej radzie zwierząt, jak szczekał tak szczeka...
Twierdzą, że najnędzniejszy nie raz w pośród ludzi
Jeszcze takich odnajdzie, w których zazdrość zbudzi.
Anal gię zupełnie podobną znajdziecie
Nie tylko w ludzkim, także i w zwierzęcym świecie.
Pozazdrościł wilkowi sławy śmiech porywa:
Czy wiecie kto? — ptak! — jaki? — kos, kos się [nazywa.
A wiadomo wam przecież — słyną z tego kosy,
Że umią naśladować nieźle różne głosy.
Więc nasz kos nuże, co mu tylko gardła stanie:
Hau, hau, hau... imitować jął wilcze szczekanie.
Myślał, że zrobi efekt tem na zwierząt radzie,
A tu każdy ze śmiechu ledwie się nie kładzie:
Kos pewny, że z nim błyśnie świetna kosów era:
Hau, Hau, hau, co tchu stanie dziób ciągle otwiera...
Taka jest treść bajeczki, a każdy z słuchaczy
Z łatwością odgadł pewnie: co bajka ta znaczy?
Na zakończenie jeszcze dodam słówek kilka:
Wilk wart djabła, kos głupi nie wart nawet [wilka.

(*Smigus.*)

Do dzisiejszego numeru dołączamy 1 arkusz zajmującej powieści „Nasza Golgota" z martyrologii sybirskiej przez J. Turczyńskiego.

* **Z „Sokoła".** Zabawa dla dzieci urządzona przez „Sokół" w miesiącu lutym b. r. wywołała wśród uczestników wielkie zainteresowanie, przeto celem umożliwienia wzięcia udziału naszej młodzieży w wesołej a hygienicznej zabawie, urządza „Sokół" w niedzielę dnia 17 marca b. r., drugą zabawę dla dzieci członków i ich rodzin. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

* **Odczyt** w Kole literacko-artystycznem odbędzie się dnia 8 marca b. r. o god. 8 wieczorem odczyt profesora dra Gustawa Piotrowskiego p. t: „Krytyka psychiatryczna literatury i sztuki".

Zmarli:

Dr. Władysław Skalski, starszy lekarz powiatowy w Samborze, zmarł we Lwowie w 62 r. życia.

O. Stanisław Makuch, kapłan zgromadzenia OO. Augustynów, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 19, w zakonie 21.

Emanuel Jakubiczka, emerytowany zarządca lasów, miejski leśniczy w Drohobyczu, zmarł w 82 roku życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek po raz pierwszy „Wesoła dwójka" („*De Landstreicher*"), operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera, grywana w Wiedniu z wielkiem powodzeniem. W głównych rolach wystąpią panie: Kliszewska, Schuppówna, Łopatyńska, Miłowska, Ludkiewiczówna, pp.: Bogucki, Lelewicz, Kiczman, Kliszewski, Hrehorowicz, Olszański i in. i. Dyrygować będzie po raz pierwszy nowy kapelmistrz p. Józef Szulc.

Jutro w piątek „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W sobotę „Łucja z Lammermooru", wielka opera romantyczna w 4 aktach Donizetti'ego. Gościnny występ p. Ludwiki Marek i Ignacego Warmutha.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Nawojka", komedja w 3 aktach Stanisława Rossowskiego.

Z teatru. Najbliższemi nowościami będą: „Psyche", tragedja dziecięca dla dorosłych ludzi w 3 aktach przez Zofię Wójcicką i „Manon", opera w 5 aktach Massenett'a z panną Strassernówną i p. Myszugą w głównych partjach.

Po wystawieniu „Wesołej dwójki", rozpoczną się studja nad operetką Sidney-Jonesa pt. „San Toy", a potem pójdzie operetka Jana Straussa pt. „Jabuka".

Operetka. P. Lelewicz, który nie występował jeszcze na nowej scenie, pojawi się na niej dzisiaj dzięki „Wesołej dwójce" Ziehrera. Tę zamaszystą „dwójkę" odtworzą p. Bogucki i p. Kliszewska. Jako porucznicy zaprezentują się „*fesch und schneidig*" pp. Miłowska i Ludkiewiczówna. Stanie naturalnie i balet do popisu. Chóry i statyści przedstawią między innemi ewolucje militarne wojsk francuskich, greckich i japońskich, a w charakterystycznych każdego państwa uniformach.

Bardzo staranna reżyserja — której dowody złoży jutrzejsze przedstawienie — jest zasługą p. Kiczmana.

„Same nieszczęście od panny Magenbitter". W przyszłym numerze rozpocznie *Smigus* druk nowego, tryskającego humorem utworu, pióra dobrze znanego pisarza-humorysty, ukrywającego się pod pseudonimem „Przyjaciela". Będzie to epos panieński pt. „Same nieszczęście od panny Magenbitter" na 12 interesów, rozkładnił Przyjaciel. Utwor ten zdobić będą ilustracje Józefa Kruszewskiego. W żywej jeszcze pamięci czytelników są „Przygody pana Balsambauma", które kreślił wybornem swem piórem „Przyjaciel" „Same nieszczęście od panny Magenbitter" jest również utworem pełnym humoru niezgryźliwego, wywołującego szczery uśmiech na usta.

Izba sądowa.

Budziejowice 5 marca.

(**Przeniewierczy urzędnik**).

Od poniedziałku toczy się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa przeciw tutejszemu kontrolorowi urzędu podatkowego Karolowi Wildmanowi, znanej w mieście osobistości, o sprzeniewierzenie 32.780 koron na szkodę skarbu państwa i osób prywatnych, a to począwszy od roku 1891, odkąd objął w Budziejowicach urzędowanie.

Według aktu oskarżenia Wildman, 57-letni ojciec rodziny, prowadził życie zbytkowne, nie stojące w należytym stosunku do jego poborów służbowych. Zwracało to wprawdzie uwagę powszechną, ale dopiero komisarzowi podatkowemu, p. Prokopowi z Pragi, udało się przy szkontrze, odbytem w dniu 10 września 1900 wykryć rażące defraudacje. W kasie nie brakło wprawdzie pieniędzy; okazały się natomiast manipulacje z kaucjami, składanemi przez strony, w papierach wartościowych, które Wildman lombardował i pokrywał niemi braki w gotówce. W ten sposób zniknęły z depozytów 5150 zł., jako kaucja Józefy Hermanowej, trafikantki z Neuheim. Z innej kaucji niejakiej Lejvankowej wynoszącej 5000 zł. z defraudował Wildman 1000 zł. Z kaucji tytoniowej 8000 zł. Juljana Holuba w Budziejowicach, zabrał defraudant wszystko. Aby udaremnić rewizję, zniszczył Wildman żurnal kasowy za czerwiec 1900 i sporządził inny z wypuszczeniem w nim kwot zdefraudowanych. Nakoniec zdefraudował Wildman 24.000 zł. kaucji rad. sąd. Livory, z czego pokrył 9000 zł. z innych defraudacyj, a 14.000 zł. znaleziono jeszcze u niego w biurku. Nie miał czasu jeszcze tych obligów zlombardować, bo manipulacja przeniewiercza wyszła na jaw.

Strejk w Palermo.

Stolica Sycylji była widownią krwawych scen, spowodowanych strejkiem robotników portowych, jako w mieście portowem, stanowiących liczny kontyngent ludności. O przyczynach i przebiegu rozruchu piszą z Rzymu:

Kiedy w Palermie dowiedziano się, że ministerstwo marynarki przeznaczyło 80 miljonów lirów na roboty w dokach okrętowych, a pominęło w tych robotach doki palermitańskie, przystąpili robotnicy do strejku, który spowodował ostatnie rozruchy. Robotnicy lejarni Oretea zgromadzili się w swych warsztatach i wsparci zastępami robotników wiejskich, kobiet i dzieci, oraz zakładu elektrycznego pociągnęli ulicami, aby skłonić do zaprzestania roboty i funkcjonarjuszy tramwajowych. Kiedy się to nie udało, ekscedenci powybijali wszystkie szyby w zakładzie, porozbijali latarnie na ulicach i bombardowali kamieniami wozy tramwajowe. Następnie powyciągali barki rybackie z wody, pokładli je na szynach i nakoniec zniszczyli druty od przewodów elektrycznych. W tem dziele zniszczenia odznaczały się szczególną wściekłością kobiety. Jedna część strejkujących przeszkadzała w przystani wyładowywaniu podróżnych i we wszystkich sklepach niepozamykanych wybijała szyby. Nareszcie wystąpiła policja, karabinierzy i nakoniec wojsko dla zrobienia porządku. Kiedy ekscedenci przywitali żołnierzy gradem kamieni, wojsko nałożyło bagnety i przyszło do walki ulicznej, w której mnóstwo strejkujących, między tem kobiet, odniosło rany. W końcu tłum ustąpił. Postawa wojska, które w walce nie użyło broni palnej, była godną podziwu. Po walce miasto wyglądało jak oblężone; po wszystkich ulicach biwakowało wojsko strzegąc spokoju, który też już zapanował znowu, bo Zanardelli kazał oświadczyć prefektowi Palerma, że minister marynarki i dla doków palermitańskich odpowiednią kwotę na roboty wyznaczy.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 6 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·50 do 15·20; żyto gotowe 13·— do 13·50, żyto na termin 12·80 do 13·—; owies obroczny 13·— do 13·50, owies na termin 12·60 do 13·20; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·80 do 13·40; rzepak 20·50 do 21·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 12·50 do 13·50, groch do gotowania 14·50 do 24·—; wyka 15·— do 16·—; bobik 12·— do 12·50; hreczka 14·— do 14·50; kukurydza nowa 11·20 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90·— do 120·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 100·— do 180·—; tymotka 40·— do 52·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 16·75 do 17·—; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·50.

Usposobienie co do pszenicy i żyta niezmienne, ceny lokalne, co do owsa i jęczmienia lepsze.

— **Wiedeń** 6 marca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·72 do 7·73 na maj-czerwiec od 7·82 do 7·83, na jesień od 7·94 do 7·95, żyto na wiosnę od 7·69 do 7·70, na maj-czerwiec od 7·65 do 7·67, na jesień od 7·— do 7·02, kukurydza na maj-czerwiec od 5·51 do 5·52, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·61 do 5·62; owies na wiosnę od 5·54 do 5·56, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·— Tendencja spokojna

— **Budapeszt** 6 marca (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·50 do 7·51, na październik od 7·64 do 7·65; żyto na kwiecień 7·30 do 7·31, na październik oo 6·63 do 6·64; owies na kwiecień 6·21 do 6·22; kukurydza na maj od 5·22 do 5·24; rzepak na sierpień od 12·50 do 12·60. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna słaba. Tendencja rezerwowana

— **Wiedeń** 6 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 23·90 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja spokojna.

Wykluczenie z klubu posła Kubika.

Z Wiednia donoszą do jednego z pism popołudniowych, że w czasie czwartkowego posiedzenia tajnego, zarządzonego przez prezydenta izby, nad interpelacją schenererowców posłowie Kubik (stojałowszczyk) i Olszewski (ludowiec) głosowali razem z wrogami Kościoła i Polski, głosowali dobrowolnie i jawnie, mimo żywiołowego protestu stronnictw katolickich, mimo tego, iż Polacy, jako przedstawiciele tak głęboko wierzących warstw włościańskich, powinni byli skupić się w jednym szeregu z tymi, co stanęli twardo w obronie Kościoła i spotwarzonej wiary.

Najcyniczniejszem było postępowanie Kubika. Już podczas pierwszej interpelacji Eisenkolba, wymierzonej przeciwko katolicyzmowi, wyrażał się o niej z największem uznaniem, twierdząc, że wszystko, co w niej zawarte, zgodne jest z prawdą, gdyż sam miał niejednokrotnie sposobność przekonać się naocznie o szkodliwej działalności księży po misjach. Na czwartkowem posiedzeniu zapisał się do głosu w poczet mowców, występujących w obronie Schoenererowców. Zamknięcie dyskusji odebrało Kubikowi na szczęście sposobność do skompromitowania naszego imienia w oczach każdego uczciwego człowieka. Spotkała już Kubika za to zasłużona nagroda: wykluczenie ze słowiańskiego centrum katolickiego. Piękne owoce wydaje posiew Stojałowskich i Stapińskich!

Bójki w parlamencie.

Wiedeń 6 marca.

(**Telegram „Dziennika polskiego"**).

Wczorajsze posiedzenie było pełne awantur, a nawet przyszło do bójki na pięści między radykałami czeskimi a niemieckimi. Przypomniało ono smutnej pamięci posiedzenia z czasów gwałtownej obstrukcji niemieckiej, kiedy to poseł Pfersche chciał z nożem nawet rzucić się na posłów. Godni siebie radykali czescy i niemieccy, znów wyprawili wstrętną scenę, która parlament austrjacki kompromituje przed całą Europą i kopie wprost grób pod zasadą parlamentaryzmu.

Poważni posłowie, którym leży na sercu dobro krajów, reprezentowanych przez nich, jakoteż mocarstwowe stanowisko monarchji, ze smutkiem patrzyli na te wstrętne burdy swoich kolegów, poniżających tak bardzo godność poselską i znaczenie reprezentanta ludów. Smutne, że znajdują się niestety wyborcy, którzy takich ludzi obdarzają zaufaniem i wysyłają do parlamentu, aby tam bronili praw i interesów. Posłowie ci zamiast pracować, wyprawiają awantury, uniemożliwiają wszelką dodatnią pracę, a parlament, to najwyższe ciało ustawodawcze, zamieniają na jakąś arenę cyrkową, w której odbywają się zapasy na pięści, ba nawet na karczmę...

Wczorajsze posiedzenie, to znów jedna czarna karta więcej w dziejach parlamentaryzmu austrjackiego, to znów jeden krok naprzód do absolutyzmu.

Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący.

Awantury młodoczeskie.

Zaraz na początku posiedzenia (przewodniczący hr. Vetter zagaił je o godzinie 1szej po południu) wyprawili wielką awanturę Młodoczesi. Powodem do niej była nieszczęśliwa ręka hr. Vettera, który, jak się o tem Młodoczesi

dowiedzieli, miał oddać urzędnikom izby do ocenzurowania interpelację, wniesioną przez posła Placzka. Młodoczechów to oburzyło i gdy przewodniczący po zagajeniu posiedzenia załatwiać począł wstępne formalności, powstał na ławach czeskich wielki niepokój, gdyż wieść o zarządzeniu prezydenta w jednej chwili rozeszła się wśród Czechów.

P. Horzica, który stoi na trybunie prezydjalnej, bije ręką o stół i woła: „Niesłychane rzeczy! To już wszystko się kończy!" Posłowie czescy biegną tłumnie ku trybunie.

P. Placzek protestuje w gwałtowny sposób przeciw zarządzeniu prezydenta i naruszeniu przez niego regulaminu. Pomiędzy posłami Brzoradem a Berksem, który chciał pośredniczyć, przychodzi do gwałtownego zatargu.

Niespokój trwa ciągle, a tymczasem prezydent odczytuje w dalszym ciągu pisma, które wpłynęły do izby.

Publiczność licznie zebrana na galerjach ze zdumieniem patrzy na Czechów, gdyż nie zna przyczyny ich gwałtownego wybuchu.

Wreszcie hałas się uspakaja, gdyż hr. Vetter wskutek protestu Czechów cofnął swe zarządzenie.

Atak na prezydjum.

Po odczytaniu pism, które wpłynęły do izby, postawiono kilka zapytań do prezydenta. Kiedy socjalista czeski p. Zazvorka, pytał o coś prezydenta po czesku, szenererowcy poczęli wołać: „Co on właściwie mówi! Kazać mu mówić po niemiecku!"

P. Prade, który objął w międzyczasie przewodnictwo, zwraca uwagę p. Zazvorki, że do protokołu lub przy stawianiu pytań, nie wolno w myśl regulaminu wygłaszać dłuższych mów.

P. Zazvorka odpowiada na to gwałtownie po niemiecku, skutkiem czego p. Prade oświadcza: „Pan nie masz prawa upominać mnie, tylko ja pana, skoro jednak mi pan odpowiadasz w taki sposób, przeto odbieram panu głos".

Zarządzenie to stało się hasłem do gwałtownej awantury, albowiem gdy p. Prade odebrawszy głos p. Zazvorce chciał przejść do porządku dziennego i odczytać listę mówców zapisanych do przedłożenia rządowego o poborze rekruta, stojącego na pierwszym punkcie porządku dziennego, poseł Fressl (robotnik czeski), wbiega z kilku towarzyszami na trybunę prezydjalną, wyrywa przewodniczącemu leżące przed nim papiery, mnie je w kulę i rzuca na izbę.

Bójka.

W tej samej chwili z drugiej strony zjawia się na trybunie prezydjalnej szenererowiec dr. Malik, chwyta Fressla za kark i zaczyna okładać go kułakami. Do Malika przyłącza się drugi szenererowiec Berger i również częstuje Fressla kułakami. Fressl zostaje w dosłownem tego słowa znaczeniu obity. W izbie na chwilę zapanowało zdumienie, wszyscy patrzą na bijących się reprezentantów ludu.

Po chwili atoli towarzysze bijących się biegną z jednej i drugiej strony. Koło trybuny prezydjalnej tworzy się kłębek głów ludzkich i zdaje się przez chwilę, iż powstanie ogólna bójka, ale na szczęście udało się bijących się rozerwać.

W izbie panuje tak wielkie wzburzenie, iż prezydent przerywa obrady. Schoenerowcy obstępują Malika, składają mu gratulacje, tak, jakby Bóg wie jakiego dokonał czynu bohaterskiego i wołają: *Heil Malik!*

Dalsze awantury.

Po dziesięciominutowej przerwie hr. Vetter otwiera posiedzenie na nowo. Podczas odczytywania listy mowców, zapisanych do głosu do przedłożenia o poborze rekruta, p. Fressl, którego widoczne szturchańce otrzymane od schoenerowców bardziej jeszcze podrażniły, reklamuje krzykliwie, popierany przez swych przyjaciół, głos dla p. Zazvorki. Prezydent nie zważa na to, a po odczytaniu listy mowców udziela głosu p. Horzicy, jako pierwszemu mowcy, zapisanemu do głosu w sprawie przedłożenia o poborze rekruta.

Znowu odzywają się gwałtowne protesty z ław socjalistów czeskich. Młodoczesi ostentacyjnie potępiają zachowanie się p. Fressla i jego towarzyszy. Fressl podchodzi do Młodoczechów i woła coś po czesku, namiętnie gestykulując. Młodoczesi w odpowiedzi łają go i grożą mu pięściami. W całej izbie rozlegają się huczne oklaski pod adresem Młodoczechów, za ich lojalne zachowanie się. Zdaje się, że znów przyjdzie do bójki między Młodoczechami, a socjalistami czeskimi, ale ci ostatni widząc, że cały klub młodoczeski przybrał wobec nich groźną postawę, cofają się na swoje miejsca. Nastaje cisza i zabiera głos p. Horzica: w tej chwili siada dopiero p. Zazvorka.

Dyskusja nad przedłożeniem o poborze rekruta.

Po ponownem otwarciu posiedzenia, prezydent udzielił p. Fresslowi nagany. — Izba przystąpiła do pierwszego czytania przedłożenia rządowego w sprawie kontyngentu rekrutów.

Pierwszy mowca p. Horzica mówi: Nasza egzystencja jest ściśle związana z egzystencją państwa. Stronnictwo mowcy pragnie, aby armja była dzielna i potężna, a to nietylko liczbą, ale i duchem. Mowca krytykuje w dalszym ciągu swych wywodów administrację wojskową i oświadcza: Nie chcemy niczego innego nadto, aby armja była wychowywaną w duchu sprawiedliwości i w myśl regulaminu.

P. ks. Scheicher przemawiał za urlopowaniem żołnierzy na czas żniw, domagał się wprowadzenia dwuletniej służby, zalecał, aby zarząd armji pokrywał swe potrzeby wprost u wytwórców.

P. Udrzal wystąpił z rozmaitemi żażaleniami, skarżył się, że Czechom w tej izbie jeszcze nigdy nie oddano tego, co się im należy, a podobny los, mówi p. Udrzal, spotyka także innych Słowian, nawet i Polaków, chociaż oni niekiedy chylili się przed hegemonją niemiecką. Mowca omawia ściśle stosunki historyczne między Czechami a Polakami i powiada, że Polacy i Czesi muszą walczyć razem przeciw hegemonji niemieckiej dopóty, dopóki nie osiągną zupełnego równouprawnienia. Narody słowiańskie widzą w interesie państwa swój własny interes i nie pocieszają się cyniczną myślą, że na wypadek rozpadnięcia się Austrji nie mieliby nic do stracenia. Mowca będzie głosował przeciw przedłożeniu. — Na tem zakończono dyskusję.

Generalny mowca *contra* p. Iro podniósł rozmaite skargi. Generalny mowca *pro* p. Malfatti, skarżył się na nieuwzględnienie życzeń Włochów. Ostatecznie przedłożenie o kontyngencie rekrutów odesłano do komisji wojskowej. Na wniosek p. Berksa, rozporządzenie cesarskie (na podstawie §. 14) w sprawie kontyngentu rekrutów odesłano bez pierwszego czytania do komisji wojskowej. P. Fressl, który był zapisany do głosu, utracił głos ponieważ nie był w sali obecny. Na tem, bez dalszych zajść zamknął prezydent posiedzenie o godz. 5½ po południu. Następne posiedzenie dziś (środa) o godz. 3 po południu.

Rada państwa.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 6 marca. Komisja dla kanałów spławnych ukonstytuowała się jak następuje: przewodniczący Lueger, I. zastępca przewodn. Kaftan, II-gi Chiari. Na wniosek Kaftana uchwalono jednogłośnie nie odbywać dyskusji ogólnej, a wybrać jednego referenta generalnego i 3 specjalnych po jednym dla każdej z 3 grup zamierzonych kanałów. Komisja poleciła przewodniczącemu postarać się o to, by wszystkie wnioski w sprawie budowy dróg wodnych, bez pierwszego czytania zostały odesłane do komisji.

Komisja podatkowa wybrała przewodniczącym Kaizla, a I-szym zastępcą Mengera. Menger jednak wyboru nie przyjął, oświadczając, że nie życzy sobie sprawować tego urzędu pod kierownictwem członka tej partji, która uprawia obstrukcję. Przewodniczący, Kaizl, przyjął z ubolewaniem to oświadczenie, zaznaczył atoli, że nie można twierdzić, jakoby Czesi w tej sesji uprawiali obstrukcję. Następnie wybrano I-szym zastępcą przewodn. p. Chiarego, drugim Povszego.

P. Kaizl postawił wniosek, ażeby komisja zażądała przekazania jej przedłożenia wódczanego.

Komisja prasowa wybrała przewodniczącym Wojciecha Dzieduszyckiego, a jego zastępcą Koppa; zaś komisja dla ubezpieczeń przewodniczącym Kaisera, I-szym zastępcą Vencaiza, drugim Gniewosza.

Przedłożenia rządowe.

Wiedeń 6 marca. Wniesione wczoraj ponownie w izbie przedłożenie rządowe o należytościach konsularnych ma na celu przez reformę tych należytości zebrać fundusze na utrzymywanie urzędów konsularnych i utworzenie kilku nowych konsulatów w interesie eksportu wyrobów przemysłowych, a także na zniżenie taryf okrętowych. Przedłożenie to różni się od wniesionego w r. 1888 tylko tem, że pozycje obliczono w niem na korony, podczas gdy w tamtem przedłożeniu były wyrażone w guldenach złotych.

Wiedeń 6 marca. *Slavische Correspondenz* donosi, że na wczorajszem posiedzeniu izby, czescy socjaliści podnieśli ostre zarzuty przeciw Młodoczechom, że ich opuścili, a zwłaszcza socjaliści Fressl i August Sehnal zachowali się bardzo gwałtownie. Młodoczesi Stransky, Heinrich i Wacław Sehnal, nawoływali ich do spokoju, zaznaczając, że Młodoczesi nie pochwalają gwałtów. Słowom tym towarzyszyły żywe oklaski na prawicy.

Z Koła polskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 6 marca. Po wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej odbyła się pod przewodnictwem hr. Dzieduszyckiego narada Koła polskiego.

P. Garapich wnosi, aby pozwolono członkom Koła przystąpić do związku agrarnego.

P. Niementowski domaga się ułożenia programu ekonomicznego Koła, a z tego wynikłe program polityczny. My — zaznacza mowca — utorowaliśmy Czechom drogę do tek ministerjalnych, ale dla kraju nie nie zdobyliśmy. — Mowca żąda osobnego posiedzenia dla dyskusji programowej.

Pos. Czajkowski i Danielak domagają się przedewszystkiem dyskusji w sprawie gimnazjum cieszyńskiego.

Pos. Gołuchowski oświadcza, że wybrana z łona Koła komisja dla taryf cłowych już swe prace rozpoczęła. Mowca prosi, by prezydjum zawiadomiło ministra handlu o tem, że Koło zajmuje się sprawą taryf cłowych. Zażądać zarazem należy od ministerstwa, aby nie uczyniono żadnego ważniejszego kroku bez zawiadomienia o tem Koła.

Po załatwieniu kilku petycyj, nastąpiła poufna dyskusja w sprawie gimnazjum cieszyńskiego.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Londyn 6 marca. Japonja przyłączyła się do tych mocarstw, które ostrzegają Chiny przed zawieraniem osobnych układów z poszczególnemi państwami.

Wiedeń 6 marca. *Wiener Abendpost* ogłasza dokładne sprawozdanie o udziale wojska austro-węgierskiego w międzynarodowej ekspedycji do Kalganu. Okazuje się, że oddział marynarzy austrjackich sprawował się znakomicie, a jego wytrwałość i karność zdobyły sobie pochwały wszystkich zagranicznych oficerów.

Marynarze ci, podczas całej tej ekspedycji, nie mieli maruderów i przybyli o jeden dzień prędzej przed jego kolumną, jako jej straż przednia, do Kalganu, w stanie kompletnie gotowym do boju. Także dwa oddziały austrjackiego wojska, które obsadziły stacje, położone na drodze do Kalganu, spełniły zadanie swoje nienagannie, a jak się wyrazili dowódzcy zagraniczni, ich postawa w służbie, oraz traktowanie z ich strony ludności chińskiej, były wzorowe.

Chińczycy w tych stacjach przynosili dobrowolnie i szybko wszystko, czego żądano i nie było potrzeba jąć się gwałtownych rekwizycyj. Wszystkie domy w obydwu tych miejscowościach, a nawet w znacznej od nich odległości, po obu stronach linji etapowej, aż po wielki mur, były udekorowane kolorami flagi austro-węgierskiej, na znak, że ludność uważała się za będącą pod opieką tej flagi. Oddział austrjacki nie miał żadnych strat, a tylko jeden majtek, który dostał febry, wrócił do Pekinu.

Dalej donosi *Wiener Abendpost*, że podczas pożaru na angielskim parowcu „Achilles" w porcie Jokohama, załoga austrjackich okrętów uczestniczyła w akcji ratunkowej. Kapitan parowca angielskiego wystosował do komendanta eskadry austrjackiej, Montecucculi'ego, pismo dziękczynne z uznaniem za nadzwyczaj szybką i skuteczną pomoc.

Zaofiarował on dla marynarzy austrjackich pewną kwotę pieniężną jako nagrodę, której atoli komendant austrjacki nie przyjął. Rząd angielski przez ambasadora Plunckelta wyraził austrjackiej komendzie marynarki podziękowanie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 6 marca. W parlamencie niemieckim, podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, wskazał Schaedler z centrum na wypadki z ostatnich czasów, które mogą wywołać uczucie niepewności i zniechęcenia. Mowca zapytuje, jakie znaczenie miała podróż cesarza do Anglji, a zwłaszcza długie jej trwanie i jakie pociągnęła ona za sobą następstwa, a w szczególności, czy zmienił się skutkiem tego stosunek Niemiec do Anglji? Mowca pragnie wiedzieć, czy zmiana na tronie angielskim ma jaki wpływ na neutralność Niemiec w wojnie południowo-afrykańskiej, oraz jakim jest wobec aż nazbyt przyjaznej polityki Niemiec względem Anglji, ich stosunek do innych mocarstw, a zwłaszcza do trójprzymierza?

Kanclerz Buelow oświadczył, że wizyta cesarza w Anglji nie miała charakteru politycznego a tylko podyktowana była względami czysto osobistymi. Jak długo wnuk miał pozostać przy śmiertelnem łożu swej babki i czy chciał asystować w pogrzebie to zależało od jego uczucia. Że angielska rodzina królewska przyjęła odwiedziny cesarza niemieckiego z wdzięcznością i że wyraziła tę wdzięczność publicznie to było zupełnie naturalne i prawidłowe.

Co się tyczy stosunku Niemiec do Anglji, rzekł Buelow, to życzyć sobie tylko możemy, ażeby obu tym krajom pozwolone było działać wspólnie w pokoju i dla pokoju. Naturalnie zupełnie i trwałe równouprawnienie obu narodów jest *conditio sine qua non* ich wspólnego działania. Zresztą w stosunku do Anglji nic się nie zmieniło od czasu ostatnich oświadczeń kanclerza w parlamencie.

Oba kraje muszą utrzymywać dobre stosunki sąsiedzkie, a nie ma najmniejszego powodu, dlaczegoby Niemcy nie miały tak samo starać się o przyjaźń angielską, jak inne mocarstwa. Wskutek zmiany na tronie angielskim, nic się pod tym względem nie zmieniło.

Między odwiedzinami cesarza, a nieprzyjęciem Kruegera nie istnieje żadna paralela. Mowca stanowczo zaprzecza, że cesarz w jakikolwiek sposób działał wbrew interesom Niemiec, przyjmując i oddając uprzejmości. Co się tyczy nadania Robertsowi orderu Czarnego orła, to idzie tu o osobiste prawo honorowe monarchy, zagwarantowane konstytucją. Zresztą dekoracja ta nie miała znaczenia politycznego, albowiem Roberts nie jest osobistością polityczną.

Co się tyczy stosunku Niemiec do Rosji to kanclerz żywi przekonanie, że jednem z najdonioślejszych zadań polityki niemieckiej jest utrzymywanie jak najbardziej przyjaznego stosunku z Rosją. (Oklaski na prawicy). Obydwa państwa nie są przedzielone żadną sprzecznością interesów, któraby się nie dała wyrównać, ale i w tym punkcie żądają Niemcy zupełnej równości, albowiem nie są one bardziej zależne od zagranicy, niż zagranica od nich, (żywe oklaski na lewicy i prawicy), a to zarówno pod względem politycznym jak ekonomicznym.

Odpowiadając na interpelację p. Stolberga, w sprawie artykułu rosyjskiej *Gazety handlowej i przemysłowej*, oświadcza Bülow, że na artykuł ten nie będzie reagował, ponieważ trzyma się tego zapatrywania, że różnice zdań między zaprzyjaźnionymi rządami powinny być wyrównane na drodze dyplomatycznej, a nie dziennikarskiej. Kanclerz oświadcza, że rolnictwo niemieckie nie jest dla niego *quantité negligeable*, a podstawą do porozumienia z Rosją może być jedynie zupełna wzajemność i zupełna niezawisłość Niemiec. (Brawa na prawicy).

Polityka zagraniczna i nadal jak dotychczas nie kierują względy dynastyczne, ani stosunki pokrewieństwa, lecz wyłącznie dobrze zrozumiany interes państwa. Polityka streszcza się w następujących wyrazach: „Stosunki przyjazne do wszystkich mocarstw, które chcą żyć w przyjaźni z Niemcami, ale przytem utrzymanie samodzielności politycznej i ekonomicznej, po jakiej Niemcy nigdy prawa utracić nie mogą. (Żywe oklaski).

Po przemówieniach kilku posłów zabrał kanclerz ponownie głos i oświadczył: Rząd w pierwszej linii ma obowiązek kierować się interesem ekonomicznym kraju, stanąć, w razie walki sprzecznych interesów w samem państwie niemieckiem, ponad stronnictwami i o ile możności te sprzeczne interesa pogodzić. Od tego zależy przyjście do skutku rozumnej taryfy celnej, a zarazem i dobrych traktatów handlowych, a zatem cała przyszłość ekonomiczna. Rolnictwo, to najważniejsze rzemiosło, od którego zależy niezawisłość kraju, ma zupełne prawo do poparcia ze strony rządu (oklaski na prawicy).

Podwyższenie ceł zbożowych jednakże ograniczone jest względami na przemysł i na warunki życiowe robotników niemieckich. Dobro robotników leży rządowi na sercu, a nowe traktaty handlowe powinny uwzględnić zmianę stosunków w dziedzinie ekonomicznej i politycznej. Rząd pragnie zawrzeć z innemi państwami traktaty taryfowe takie, ażeby stosunki ułożyły się znowu w pomyślny sposób. Przemysł niemiecki musi przytem doznać opieki wobec utrudnionego zbytu za granicą. Nowa polityka celna kierować się będzie tylko względami na interesa niemieckie. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusji.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 6 marca. W sejmie węgierskim, podczas obrad nad budżetem ministerstwa honwedów, odrzucono wniosek Ugrona o zniesienie kary skuwania żołnierzy (Krummschliessen).

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt 6 marca. Sagasta przyjął misję utworzenia gabinetu i dziś przedłoży definitywną listę.

Wylewy.

Koszyce 6 marca. Wskutek tajania śniegów, w całym komitacie okolice nisko położone stoją pod wodą, a tory kolejowe są uszkodzone.

Rozruchy studenckie.

Petersburg 6 marca. Policja nie wpuściła około 200 słuchaczy uniwersytetu na nabożeństwo, odprawione w katedrze kazańskiej, z okazji rocznicy zniesienia pańszczyzny. Studenci odśpiewali hymn rosyjski i wznieśli okrzyki na cześć cara. Policja spędziła ich na dziedziniec ratuszowy. Komendant miasta starał się uspokoić ich, na co oni podnieśli wrzawę. Następnie policja przemocą studentów uwięziła.

Burzliwe posiedzenie izby gmin.

Londyn 6 marca. Na końcu wczorajszego posiedzenia izby gmin przyszło do niesłychanie burzliwych scen. Jedenastu nacjonalistów, z powodu, że wbrew ich protestom orzeczono zamknięcie dyskusji, wzbraniało się głosować nad przedłożeniem o kredycie 17 miljonów funtów szterl., które właśnie było przedmiotem obrad izby. Przewodniczący izby (speaker) przywołał wspomnianych posłów do porządku, poczem na wniosek pierwszego lorda skarbu, wśród powszechnych oklasków w całej izbie, wykluczono ich z posiedzenia.

Posłowie wzbraniali się jednak mimo wezwań speakera salę opuścić, stawiając również opór sierżantowi straży parlamentarnej. Musiano przywołać urzędników policyjnych i ci wynieśli siłą broniących się rozpaczliwie posłów ze sali. Irlandczycy podczas tej sceny powstali z miejsc i wymachując kapeluszami, śpiewali pieśń: „Boże, ochraniaj Irlandję". Gdy już wszystkich oporników izby usunięto, uchwaliła izba wspomniane przedłożenie kredytowe, poczem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 6 marca. Według jednej z korespondencyj lokalnych, arcyksiążę Ludwik Wiktor od przeszło tygodnia jest niezdrów i nie wychodzi z pokoju. Od poniedziałku jest mu już lepiej.

Irun (w Hiszpanji) 6 marca. Skutkiem eksplozji dynamitowej w tutejszym magazynie cłowym, wiele osób śmierć poniosło, a kilka jest rannych.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości

Kraków. (*Przeciw Niemcom*). Wydział krakowskiej kongregacji kupieckiej odbył we wtorek posiedzenie, na którem uchwalił wejść w porozumienie z kupcami lwowskimi, w sprawie sprowadzania towarów z Francji i Anglji, a to celem nawiązania w tej sprawie wspólnej akcji. Obradowano dalej nad kwestją kasy zapomogowej dla kupców i pomocników, oraz sprawą towarzystwa „wzajemnej pomocy".

(*Ciekawy ptaszek*). Aresztowany tu Zygmunt Rościszewski odstawiony został do sądu karnego; znaleziono przy nim wiele orzełków polskich, oraz fotografij pamiątek narodowych. Miał przy sobie wewnętrzny paszport rosyjski, oraz książeczkę z wielu adresami. Jak się pokazało, są to adresy osób, należących do żandarmerji rosyjskiej. Aresztowany twierdzi, że przy pomocy tych osób miał założyć w Krakowie dziennik. Niektórzy sądzą, że jest to rosyjski ajent prowokacyjny.

(*Ceny jazdy*). Sekcja prawnicza rady miasta załatwiła ceny jazdy koleją elektryczną. Taryfa ta jest jedną, bez względu na przebytą przestrzeń, a mianowicie: bilet jazdy drugą klasą kosztować będzie 10 hal., I klasą zaś 16 hal.

Drugie wydanie fortu „Chabrol", tym razem już znacznie pomniejszone, ale niemniej komiczne i zajmujące. W tym wypadku oblęgnym nie jest jeden człowiek, ale ciało zbiorowe: uczniowie państwowej szkoły przemysłowej w Chalons. Z powodu niesłusznego ukarania kilku z nich, postanowili podnieść bunt. Odmówili formalnie posłuszeństwa, a nadto zabarykadowali się w sypialnych pokojach, gdzie nagromadzili mnóstwo żywności i oświadczyli, że tak długo nie wyjdą z nich, póki im słuszność nie będzie wymierzona. Doszło do tego, że musiano wezwać żandarmerję i oddział piechoty do zaprowadzenia porządku. Udało się to po trudach dużych. Epilog całej awantury jest taki, że minister bandlu zamknął zupełnie drugi kurs szkoły przemysłowej.

Matka i syn jako abiturjenci gimnazjalni. W jednem z gimnazjów Szląska pruskiego w Glatz, zgłosiła się obecnie równocześnie do matury wraz ze swym synem i matka, wdowa po radcy G. Profesorowie, którzy ją przygotowywali do tego egzaminu, zapewniają, że jest świetnie przygotowaną i właśnie celuje w tych przedmiotach, które są najmniej przystępne dla umysłów kobiecych, tj. w łacinie, greee i matematyce. Powodem, dla którego pani G. poświęciła się naukom humanitarnym, nie jest bynajmniej opłakany stan jej finansów, albowiem pani G. jest osobą nawet bardzo zamożną. Poprostu polubiła te umiejętności, a przytem chciała dopomódz w nauce synowi, z którym uczyła się zawsze wspólnie i nad którym górowała rzutkością umysłu i bystrością spostrzeżeń.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 6 marca.

(*fr.*) Sprawa zaciągnięcia 30 miljonowej pożyczki przez gminę Budapesztu przybrała sensacyjny zwrot. Jak wiadomo skartelowane banki peszteńskie tudzież wiedeński Creditanstalt i Bodencreditanstalt wniosły ofertę, w której zobowiązały się sfinansować tę pożyczkę po kursie 84¼, za 100. Gdy już miano dobić targu zgłosił się nowy oferent, bank francusko-belgijski w Paryżu i ofiarował kurs 86½ — a zatem warunek o 600.000 koron dla gminy korzystniejszy. Kartel bankierów peszteńsko-wiedeńskich postawił wobec tego gminie ultimatum, iż tylko do 6 bm. utrzymuje w mocy swą ofertę. Zwołano więc nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej i na niem uchwalono odrzucić ofertę kartelu bankierskiego, gdyż zdaniem większości rady byłoby wprost hańbą stolicy Węgier, gdyby za swoje papiery otrzymała tylko po 84¼ za 100 skoro Wiedeń otrzymał po 96½, a Tryest po 95¼. Mówią, że magistrat peszteński sam urządzi subskrypcję bez pośrednictwa banków. Na targu dzisiejszym panowała haussa na całej linji, gdyż informacje parlamentarne brzmiały pomyślnie. Mówią, że rząd zamierza rozpocząć rokowania co do upaństwowienia kolei północno-zachodniej.

Wiedeń 6 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 684·50, Akcje węg. Zakł. kred. 694·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 551·50, Akcje Laenderbanku 421·50, Akcje Bankvereinu 487·—, Akcje Bodencredit 908·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 609·—, Akcje kolei państw. 676·25, Akcje kolei południ. 101·—, Akcje tramw. lit a) 276·—, lit. b) 273·—, Akcje kol. Elbethal 492·—, Akcje kol. Północnej 63·38, Akcje kol. Czerniowieckiej 548·50, Akcje Alpine 459·—, Akcje Rima Muranji 492·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1655 — tow. —·—, Akcje fabryki broni 293·—, Akcje tureckie tytoniowe 296·—, Oblig. węg. indemn. 92·10, Renta majowa 98·70, Austr. renta koron. 98·30. Węgierska renta koronowa 93·60, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 90·85, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 proc. listy Banku hip. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 92·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50, Losy tureckie 103·—, Marki 117·40, Ruble 253·50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6 marca 1901 r.

HOTEL GEORGE. Hr. S. Grabowski z Krosna. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. A. Starzeński z Dąbrowej. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. S. Konarowski z Siekierczyc. T. Bochdan z Milatyna. W. Balikowski z Mirna. N. Gripari, W. Pawsky z Rosji. A. Hrodyńska z Kossowa. W. Jankowski z Bosochowiec. W. Dzikowski, L. Dobrowski z Tomaszowa. L. Delline, L. Thomson z Brukseli. M. Fuchs z Pragi. Z. Prekowa z Pantałowic. M. Kramarzyński z Tomaszowa. Hr. J. Bniński z Krakowa. S. Francois z Chyrowa. M. Naimski z Zatora. A. Meller ze Stanisławowa. W. Komor z Litwy.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

„Spółka kredytowa budowniczych we Lwowie" w lokalnościach swoich przy ul. Hetmańskiej l. 12, założyła biuro osobne dla „Działu materjałowego budowlanego". Uprasza przeto PP. fabrykantów, oraz właścicieli składów materjałów budowlanych, by raczyli ceny swoich wyrobów fabrycznych, jakoteż materjałów budowlanych do biura Spółki kredytowej działu materjałowego nadsyłać tem pewniej, że wyżej wymieniona Spółka zamierza stale prowadzić ewidencję dla Galicji wschodniej, niettylko zapasów materjałów budowlanych, ale także ich cenę targową dla wiadomości członków Spółki.

Biuro „działu materjałowego" udziela wszelkich informacyj w sprawach techniczno-budowlanych przemysłowych w każdym kierunku. Pośredniczy w sprawach sprzedaży materjałów budowlanych, zakładów przemysłowych, oraz w zakupnie i sprzedaży realności.

Spółka zawiadamia swoich członków, że dział materjałowy jest już otwarty i przyjmuje zgłoszenia każdego dnia w godzinach urzędowych.

Biuro otwarte codzień z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 10 rano i od 4 do 6 popołudniu.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dwa wielkie pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia ul. Akademicka l. 10.

Apteka J. Nowickiego w Peczeniżynie poszukuje **praktykanta** z 2-go lub 3 go roku. 183

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4, 1

Ekonom który ukończył niższą szkołą w Dublanach z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady z wiosną na ordynarję lub wikt. Lichteneger, Pogorska wola, poczta Tarnów. 202

Fachowy Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu towarów drobiazgowych ANTONIEGO ENDERSA we Lwowie. 199

Leśniczy egzaminowany bardzo dobry gospodarz i dobry rysownik a przytem **bardzo dobry myśliwy i strzelec** z bardzo chlubnemi świadectwami poszukuje posady na wikt lub ordynarję. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje biuro dzienników Plohna pod „Leśnik“. 193

Lokal sklepowy wraz z pomieszkaniem złożonem z jednego pokoju i kuchni, nadający się do. skonale na **handel wiktuałów** jest do wynajęcia od 1-go Marca b. r. przy ulicy **Hoffmana l. 28.**

Nauczycielka rutynowana, osoba starsza, posiadająca gruntownie język niemiecki, francuski i muzyki perfekt, życzy sobie przyjąć posady na wsi do panienek za miernym wynagrodzeniem. — Bliższa wiadomość pod l. J. H. nauczycielka, w domu pani Scher, ulica Kazimierzowska l. 32.

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie ul. **Batorego l. 2.**

Wdowa po nauczycielu ludowym 76 lat, bez żadnego utrzymania, nieuleczalnie chora, udaje się do serc litościwych o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki po- Klementyna T. 50, ulica Pijarów we Lwowie. 193

5 dużych pokoi z przynależytościami, kawalerskie pokoiki Łyczakowska 21. 203

Szukam posady

rządcy lub kontrolora
albo lepszego ekonoma

na podstawie najlepszych dowodów wzorowej pracy z zajmowanych posad. Poważna opinia przy mnie. Wymagania skromne. 234

W. Suchorzewski

Zadwórze poczta w miejscu.

Zlr. 1.80 pół kilo znakomitych **OKRUCHÓW HERBAT** poleca 160 **FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.** **Lwów, Rynek l. 45.** Handel założony w r. 1789.



Niezrównanej dobroci **maszyny do szycia i haftu** Singera. nożne od 27 do 65 zł, ręczne od 25 do 48 zł Warunki spłaty przystępne. Gotówką o 10 prc. taniej.

Nauka szycia i haftu bezpłatnie. **Cenniki na żądanie gratis.**

JAN LAURUK 224 mechanik, Lwów, Halicka 6

Znacznie potaniała KAWA tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów** **ul. Batorego l. 2,** bo tylko **65 ct.** kosztuje pół kilog. niezrównanej dobroci kawy równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4¾ kila uskutecznia odwrotnie i franco. 151

Adressen 48 aller Berufe und Länder zur Versendung von Offerten behufs Geschäftsverbindungen mit Portogarantie im **Internat. Adressenbureau Josef Rosenzweig & Söhne,** Wien, I. Bäckerstrase 3 Interurb. Telef. 8155. Prosp. frco.

Miód panieński

bez korzeni, prawdziwie kuracyjny, kilkakrotnie złotymi medalami nagrodzony. Szampanka większa po 1 zł. 10 ct. Paczka pocztowa zawierająca 2 flaszki z opakowaniem 2 zł. 40 ct.

Administracja „Bartnika“ Lwów
213 **ul. Łyczakowska 93.**

Hafty zaczęte i wykończone najnowsze wzory z **Lipska, Berlina i Wrocławia.** Wszelkie 239 **Włóczki, Filoflos, Jedwabie, Bawełny i Kanwy** poleca najtaniej **Nowo otworzony Magazyn drobiazgowy** **W. Ligęza i W. Górski** **Lwów, Halicka 21** obok handlu Wgo Bałłabana.

Nowość! Kołdry puchowe nadzwyczajnie trwałe, lekkie i ciepłe zalecane dla chorych lub osób starszych sztuka 16, 18 i 20 zł. KOŁDRY na wełnie owczej lub bawełnie począwszy od 4 zł. **MATERACE** włosienne począwszy od 14 złr. za trzy poduszki poleca **Specjalna pracownia** kołder i materaców JÓZEF SCHÜSTER, **Kopernika 5.** 3

SASKIE **POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** 19 dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

Rządzcę dóbr

(były pełnomocnik)

z kaucją do 4000 koron, z teorją i kilkunastoletnią praktyką po wzorowych większych gospodarstwach, prowadzącego samoistnie gospodarstwa, człowieka uczciwego, energicznego, wykształconego, w sile wieku, wzorowego gospodarza i administratora przy zmianie stosunków polecam jako dotychczasowy służbodawca **„Rządzca“, Biuro Plohna Lwów.** 232

Szkółki leśno-ogrodowe 208 **Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie pod Czarną** polecają do kultur wiosennych: **nasiona i sadzonki leśne drzewa i krzewy ozdobne** tudzież **rośliny pnące trwałe,** **po cenach najniższych.** Katalogi na żądanie opłatnie.

Wspaniale ilustrowane przez **znakomitych artystów - malarzy** pismo humorystyczne

„ŚMIGUS“

wychodzi we Lwowie dwa razy miesięcznie 1 i 15.

„Śmigus“ prócz treści nader bogatej na którą składają się **humoreski, wiersze, monologi, dowcipy, trawestacje** zamieszcza w każdym numerze najnowsze **utwory fortepianowe znanych kompozytorów polskich i zagranicznych.**

„Śmigus“ jest najtańszem pismem, kosztuje bowiem kwartalnie we Lwowie 1 zł., na prowincji 1·20, półrocznie we Lwowie 2 zł., na prowincji 2·40, rocznie we Lwowie 4 zł., na prowincji 4·80.

Prenumeraty należy posyłać wprost do Administracji „Smigusa“ Lwów, ulica Akademicka 10.

Kto więc zaprenumeruje „Smigusa“ na cały rok ten zbierze sobie piękne album



Ogłoszenie.

XXXII. Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Kasy zaliczkowej
na powiat sądowy Szczerzecki

stowarz. zarejestrow. z nieograniczoną poręką

odbędzie się dnia 21 marca 1901 o godz. 2 popołudniu w budynku szkolnym w Szczercu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajanie Zgromadzenia przez prezesa.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięć rachunkowych za rok 1900.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski tejże:
   a) o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i zamknięć rachunkowych za rok 1900.
   b) o rozdzielenie czystego zysku z r. 1900.
5. Wybór 3 członków do Rady nadzorczej.
6. Zmiany §§ 2, 6, 25, 33, 36, 34, 62, 66, 69, 77 statutu.
7. Wnioski członków. 238

Z Rady nadzorczej
Towarzystwa Kasy zaliczkowej na powiat sądowy szczerzecki, stow. zarejestr. z nieograniczoną poręką.

W Szczercu dnia 5 marca 1901.

Sekretarz: **Dr. Eugeniusz Trześniowski.** Prezes: **Filip Simon.**



Zarodowe gospodarstwo rybackie Krakowiec

poleca do końca marca 1901 r.

I. **Zarybek** szlachetnych **KARPI** po cenie 1 złr. za kopę.
II. **Matki i samce** najszlachetniejszych gatunków po 1 złr. kilogram.
III. **Kroczki** (już prawie wykupione): od 6 do 10 sztuk na kilogram; po 1 złr. za kilogram.

Krakowiec pod Radymnem
235 **Zarząd dóbr.**

Zgłosić się proszę: **Krakowiec** (pod Radymnem)

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
przedtem Spółka komandytowa **Juljana Wanga** 214
we Lwowie, ulica Kościuszki liczba 5,
poleca na sezon wiosenny

Nawozy sztuczne

z gwarancją zawartości składników i po najniższych cenach.

Specjalny superfosfat pod **kartofle używany z nadzwyczajnym skutkiem.**

Zwracamy uwagę, że sprzedawane przez nas nawozy są **wyłącznie naszego własnego wyrobu,** wobec czego możemy gwarantować tak za pochodzenie, jakoteż i zawartość składników.

CENNIKI ZE SPOSOBEM UŻYCIA WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

Ponieważ p. **Antoni Strohbach** wspólnie z **Antonim Siekaczem** starali się błędnemi, z prawdą niezgodnemi ogłoszeniami, obałamucić P. T. Publiczność, byłem zmuszony wdrożyć przeciw niemu odpowiednie kroki, wskutek których Magistrat miasta Krakowa, jako władza przemysłowa, wydał następujące orzeczenie:

Parowa fabryka biszkoptów i pierników
STANISŁAW GURGUL
ces. i król. dostawca Dworu w Jarosławiu.

L. 7129/901 III.

Wypis z rejestru kar

prowadzonego w Magistracie stol. król. m. Krakowa w sprawach przekroczeń wchodzących w zakres czynności władz politycznych.

II.	IV.	VII.	VIII.
Imię i nazwisko wiek, stan, sposób utrzymania lub zatrudnienie i miejsce pobytu **obwinionego**	**Przestępstwo** o jakie wytoczono oskarżenie	**Wyszczególnienie tego,** co uznane jest za rzecz dowiedzioną i na jakiej podstawie	**Treść i data wyroku** z przytoczeniem prawnego przepisu, przeciw któremu popełniono przekroczenie i podpis sędziego
Antoni August Strohbach w Jarosławiu, lat 57 żonaty, ojciec 2-ga dzieci.	Swiadome bezprawne używanie firmy „L. Czyński“ w publicznych ogłoszeniach ze szkodą **Stanisława Gurgula,** przemysłowca w Krakowie.	Przekroczenie określone w rubryce IV. stwierdzone doniesieniem poszkodowanego Stanisława Gurgula de praes. 24. grudnia 1900 r. L. 84606, protokolarnem zeznaniem tegoż z dnia 4 lutego 1901 r. ogłoszeniami w aktach się znajdującemi, oraz częściowem własnem przyznaniem obwinionego.	Za przekroczenie § 46 i 47 noweli do ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883 Nr. 39 dz. u. p., popełnione przez świadome bezprawne używanie firmy „L. Czyński“ w publicznych ogłoszeniach, ze szkodą nabywcy tejże firmy **p. Stanisława Gurgula** przemysłowca w Krakowie, w szczególności przez używanie w grudniu 1900 r. powyższej firmy w anonsach w krakowskim „Głosie Narodu“ inserowanych, oraz w afiszach na spółkę z Antonim Siekaczem, przemysłowcem w Krakowie, po rogach ulic miasta Krakowa porozlepianych, **skazuje** Pana Magistrat wskutek skargi p. Stanisława Gurgula na podstawie przeprowadzonego postępowania dowodowego w myśl §§ 131 i 134 ustawy przemysłowej z dnia 20 grudnia 1859 r. Nr. 227 dz. u. p. **na grzywnę 200 koron,** ewentualnie na karę **aresztu przez 20 dni.** Zarazem **zabrania** się Panu dalszego **bezprawnego** używania do celów przemysłowych firmy „L. Czyński“ pod zagrożeniem dalszych surowszych grzywien. Grzywnę zapłacić należy w Kasie miejskiej chorych dla robotników w Krakowie na fundusz zapasowy w terminie dni 14, pod rygorem ściągnięcia w drodze przymusowej. Od powyższego orzeczenia wolno Panu wnieść rekurs do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, za pośrednictwem Magistratu w terminie dni 14. 222

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca

HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

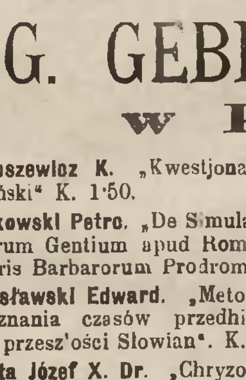
bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1	½ kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2	„ „ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3	„ „ „	3·—
Kaysow „	„ 4	„ „ „	4·—
Melange dd Londres	„ 5	„ „ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat		„	1·30
„ z najlepszych herbat		„	1·30

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ⅛, ¼ i ½ kilo. 9

Cenniki wysełam na żądanie franco.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbatę rosyjską

21 zbioru majowego poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej“ bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau“ w oryg. opkown.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opkown.	3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Grzybki litewskie suche, aromatyczne 1 kilo	3·50

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

NOWOŚCI KSIĘGARNI

G. GEBETHNERA I SP.

w Krakowie

Bartoszewicz K. „Kwestjonarjusz małżeński“ K. 1·50.

Bieńkowski Petro. „De Simulacris Barbararum Gentium apud Romanos“. Corporis Barbarorum Prodromus“. K. 12.

Bogusławski Edward. „Metoda i środki poznania czasów przedhistorycznych w przeszłości Słowian“. K. 2.

Caputa Józef X. Dr. „Chryzostom Gołębiowski, nadworny kaznodzieja króla Jana III“. Studjum historyczno - literackie. K. 2.

Chrząszczewska J. i Warnkówna J. „Ze swojskiej gleby“. I. Wybór poezyj dla dzieci, w oprawie kartonowej. K. 1.60.

Dobrzycki St. Dr. „Polska poezja średniowieczna“. K. 1.

Godlewski Gozdawa Witold. „Utwory“. K. 3 20.

Gomulicki Wiktor. „Biała“. K. 2.60.

Kaczmarczyk Józef X. Dr. „Ireneusz z Lugdunu i nasze ewangielje“, studjum krytyczne. K. 4.

Konopnicka Marja. „Italia“. K. 2 60, w ozdobnej oprawie K. 3.60.

Kraushar Al. „Towarzystwo warszawskie przyjaciół nauk 1800—1832“. Monografia historyczna. Księga I. Czasy pruskie 1800—1807, z ilustracjami. Kor. 7.

Krechowiecki Adam. „Fiat lux“. Obraz historyczny z czasów Jadwigi i Jagiełły. K. 4.

Lange Antoni. „Fragmenta“, poezje wybrane. K. 2 60, w ozdobnej oprawie K. 3.60.

Neumanowa Anna. „Poezje“. K. 2.

Nowiński J. „Sienkiewicz“. K. 2.

Orłowicz Michał. „Majówka“, wspomnienia z ławy studenckiej. K. 3.

Orzeszkowa E. „Chwile“. K. 4.

Parczewski A. J. „O zbadaniu granic i liczby ludności polskiej na kresach obszaru etnograficznego polskiego“. K. 1.

Potkański Karol. „Granice biskupstwa krakowskiego“. K. 1.

„Praktyczna mądrość życia“, wydał autor „Księgi złotych myśli“. K. 3.

Pribyls „Hodowla drobiu“ i **Goeddego** „Hodowla bażantów“, z 56 rycinami w tekscie. K. 3.20.

Prus B. „Grzechy dzieciństwa“, z ilustracjami A. Kędzierskiego, wydanie drugie. K. 2.60, w ozdobnej oprawie K. 3.40.

Radliński Ign. „Przeszłość w teraźniejszości“. Zbiór docitkań i rozważań społeczno-naukowych. Tom I. zawierający 72 figur. K. 8.

Sawicki-Stella Jan Dr. „Czerstwa starość, czyli jak zachować zdrowie do późnego wieku“. K. 2.

Sheldon M. K. „W Jego ślady“, „Jakby Chrystus postąpił“, z angielskiego oryginału przełożył W. Szukiewicz. K. 3.60.

Sienkiewicz H. „Trylogia“. („Ogniem i mieczem“, „Potop“, „Pan Wołodyjowski“) 6 tomów K. 5.50, w oprawie płóciennej K. 8.

Tarnowski St. „Józef Szujski jako poeta“. K. 3.20.

Wize K. F. „Godzina myśli o istocie sztuki“. K. 2.

Wyspiański St. „Legion“, scen dwanaście. K. 2. 202

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przdp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8 50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10 30
„ na Podzamcze	3 12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10 25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Rzeszowa		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11 55	1·45*	5·55	10·00
z Chodorowa-Podwysokiego					10 20*
z Stryja, Ławocz. Budapeszt.	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1 45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r.	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·30	2·55*	6·30	10·50 / 12 40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·30	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·43	9.42	2·08*	7·33	11·25
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Rzeszowa			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6·10	10·40 / 2·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10†† / 3·35§§
do Janowa 9·12 wiecz. ††	9·15	1·25††	3·15	6·13◆	
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45	10·10	2 15°	7·48	3 26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6 40	10 50

* Pociągi pospieszne (Schnelzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·50 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8.15 wieczór

Konkurs.

Celem nadania posady lustratora, rozpisuje się konkurs z terminem do **31 marca 1901.** Od kompetenta wymaga się: egzaminu rachunkowości i praktyki w zawodzie rachunkowym. Pierwszeństwo będą mieli: mogący się wykazać praktyką administracyjną przy Wydziale pow. Starostwie lub Wydziale krajowym.

Stosownie do normy wymaga się, aby kandydat 40-go roku życia nie przekroczył. Pensja budżetowana na rok 1901 wynosi 1800 koron, ryczałt na objazdy 600 koron.

Wydział powiatowy

W Horodence dnia 28 lutego 1901 r. 225

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.